

Andrzej Markowski
Uniwersytet Warszawski

„Tu zaszła zmiana”
Elementy przestarzałe (obsolety)
w języku „Dzienników”
Marii Dąbrowskiej

„Andrzejewski powiedział mi,
że mój język jest tak
doskonały, że aż
przerysowany, i że nawiązuję
do tradycji 19 wieku”
(„Dzienniki 21.09.48)

Ten sąd Jerzego Andrzejewskiego odnosił się najprawdopodobniej do języka utworów literackich Marii Dąbrowskiej, jednakże analiza języka jej dzienników prowadzi do wniosku, że jest to spostrzeżenie adekwatne także jeśli chodzi o piśmiennictwo pamiętnikarskie tej autorki. „Nawiązanie do tradycji 19 wieku” przejawia się w pewnym konserwatyźmie językowym tekstu dzienników, zaś „przerysowanie” widać w świadomym - dla celów stylizacyjnych - stosowaniu tradycyjnych, nieraz nawet już w okresie pisania niewspółczesnych, środków językowych, wskazujących zresztą na dużą świadomość językowo-stylistyczną autorki.

W „Dziennikach” spotyka się sporo elementów językowych, zarówno leksykalnych, jak i gramatycznych, które dla dzisiejszego czytelnika są przestarzałe, a czasem wręcz niezrozumiałe. Większość z nich jest używana, jak się wydaje (i co postaram się udowodnić) nieświadomie: należą one do idiolektu Dąbrowskiej, ukształtowanego na początku XX wieku. Są jednak i takie, które (jak można sądzić) należą

do warstwy stylizacyjnej dzienników i oddają dystans autorki do sposobu pisania.

Sądy na temat tych elementów językowych dzienników Marii Dąbrowskiej, które z dzisiejszego punktu widzenia są przestarzałe (można je z łacińska nazwać obsoletami), opieram na dokładnej analizie rocznika 1948 tych dzienników, liczącego 142 strony komputeropisu, skonfrontowanej z występowaniem tych elementów w całości dzienników. Rocznik 1948 wybrałem nieprzypadkowo: powinien oddawać on język pisarki już dojrzałej, mającej wprawę w pisaniu memuarów (spisywała je systematycznie od roku 1916), mającej za sobą duże i znane utwory literackie. Jednocześnie jest to dziennik czasu wielkich przemian polityczno-społecznych, do których Dąbrowska jest nastawiona bardzo krytycznie; w tym czasie nie pisze i nie publikuje nowych utworów literackich, dużo swoich sądów i nieraz bardzo emocjonalnych wywodów zawiera za to w dzienniku.

Zapisy tego rocznika zawierają stosunkowo dużo sformułowań językowych spotykanych już wcześniej w „Dziennikach”, a dziś ocenianych jako przestarzałe. Jest ich kilkaset (około 300), przy czym przeważają przestarzałe elementy leksykalne. Zdarzają się jednakże także obsoleta składniowe (np. formy czasu zaprzeszłego, inna funkcja przyminka. por.: *wycieczki dla zwiedzania ośrodków kształcenia nauczycieli*) i fleksyjne (np. używanie końcówki *-ij/-yj: fotografij, instalacyj*), a także zapisy ortograficzne przestarzałe już w tamtym czasie¹.

Niemal wszystkie obsoleta językowe odnalezione w tym roczniku są odnotowywane w słowniku warszawskim

¹ Dąbrowska b. krytycznie odniosła się do reformy ortografii z 1936 roku; do końca życia stosowała własną pisownię np. pisała *Marja, kwestja, kurjer* itd., stosowała swoisty zapis wyrażen – widzimy formy *odrazu* czy *przezemnie, przedewszystkim* – to temat na oddzielne opracowanie.

(SW), z zasady bez żadnego kwalifikatora. Właśnie ten słownik przyjąłem jako punkt odniesienia dla języka Dąbrowskiej; jak wiadomo odnotowuje on słownictwo do początków XX wieku, więc to, co jest w nim ujęte bez komentarza chronologicznego czy stylowego, należy uznać za typowe także dla języka pierwszej ćwierci XX wieku. Drugim wskaźnikiem było dla mnie to, jak owe dziś przestarzałe wyrazy i ich formy są scharakteryzowane w Słowniku języka polskiego pod red. Witolda Doroszewskiego (SJPDor.), a więc dzieła, które powstawało mniej więcej w tym samym czasie, co analizowane przeze mnie zapisy w dzienniku Dąbrowskiej. Dodatkowo sprawdzałem też te elementy w Uniwersalnym słowniku języka polskiego pod red. Stanisława Dubisza (USJP).

Zwłaszcza porównanie opisu tych samych wyrazów i ich form w słownikach SW i SJPDor. pozwoliło wysnuć wnioski na temat języka Marii Dąbrowskiej. Jeżeli np. użyte w dziennikach wyrazy *zapóźnić się*, *kontent*, *materialny* ‘zrobiony z tkaniny’ nie mają kwalifikatora w SW, a są ocenione jako przestarzałe w SJPDor, zaś np. *odzienie* ma w SJPDor. kwalifikator: *wychodzące z użycia*, to świadczy to o pewnym konserwatyzmie językowym Dąbrowskiej. Gdy zaś oba te słowniki odnotowują słowo z „Dzienników” - dziś już wyraźnie niewspółczesne - bez kwalifikatora chronologicznego (np. *pieczeniarsz*, *rozrzutnik*, *zbawczy*), a ma ono kwalifikator w USJP, to uzyskuje się obraz zmian w polszczyźnie kulturalnej w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat. Jeśli zmiany te są znaczące, to można się zastanawiać nad słusznością znanego sądu Tadeusza Drewnowskiego o tym, że język Dąbrowskiej może być w dalszym ciągu wzorem współczesnej starannej polszczyzny.

Jak wspomniałem, rozbieżności między językiem dziennika Marii Dąbrowskiej a polszczyzną współczesną dotyczą zarówno warstwy leksykalnej, jak i gramatycznej.

Ponieważ ważniejsza jest w tym wypadku leksyka, gdyż tu można odnaleźć zarówno elementy stosowane świadomie, jak i idiolektalne (w gramatyce chyba nie można mówić o świadomym wyborze form, ale o tym w dalszej części opracowania), omówienie będzie poświęcone w pierwszej kolejności i przede wszystkim temu podsystemowi języka.

A. Obsolety leksykalne

Wśród obsoletów leksykalnych wyróżniłem kilka typów.

Po pierwsze (I), są to **przestarzałe wyrazy pełnoznaczne**, całkowicie wyszłe z użycia (np. *bezdarny*, *gastryt*) lub takie, które są dziś używane rzadko (np. *pomsta*, *sprawunki*)².

Po drugie (II), odrębną grupę stanowią **przestarzałe wyrazy funkcyjne i wyrażające ekspresję**: przyimki (*śród*), spójniki (np. *tedy*), partykuły (np. *pono*), przysłówki (np. *wnet*). Zaslugują one na oddzielne omówienie ze względu na funkcję, którą, jak się wydaje, można im przypisać w „Dziennikach”.

Po trzecie (III), są to **wyrazy o innej niż dziś postaci słowotwórczej** (np. *skłopotać*, *uszorować*, *niekłamny*, *kolaboracjonista*) lub morfologicznej (np. *ośmnaście*, *kompliment*).

Po czwarte (IV), chodzi o dość ukryte **wyrazy o zmienionym znaczeniu** (np. *awanturnica* ‘kobieta o burzliwym sposobie życia’, *garnitur* ‘przybranie potrawy’, *dziecinny* ‘dzieciący’).

Wreszcie – **po piąte (V)** – jest to **kilkanaście** wyrazów nienotowanych w słownikach, prawdopodobnie **indywidualizmów pisarki albo zapomnianych regionalizmów** (np. *strywialnieć*, *naftalinować*).

Omówmy po kolei obsoleta wymienionych grup.

² Ich szczegółowa klasyfikacja znajduje się w dalszej części tekstu.

I. Około 50 wyrazów znalezionych w roczniku 1948 „Dzienników” to wyrazy pełnoznaczne, których dziś już się nie używa wcale lub które przeszły do słownictwa rzadkiego, zwykle erudycyjnego, a u Dąbrowskiej występują jako elementy nienacechowane.

Pierwszą grupę wśród nich tworzą wyrazy już dziś całkowicie nieużywane. Występują one na przykład w następujących kontekstach:

Siedzę męcząc się nad moim odczytem dla „kół Czytelnika” (resztką pozoru, że to organizacja spółdzielcza.) z coraz większym dyzgustem³, jako że to jest bezpożyteczna robota i tracenie czasu, którego mam już tak mało przed sobą. 13.01.48⁴.

Jurek był chory na jakiś gastryt i wistocie⁵ nie wygląda na zdrowego. 22.07.48

Osady i wioski obmierzłe brudne i brzydkie – bez śladu jakiegokolwiek potrzeby piękna, której manifestacją może być przecież najuboższa sadyba najprostszego człowieka. 2.02.48

Pamiętam z niej humorystyczny satyryczny wiersz o dyżurach bramnych, w którym o legitymowaniu przechodniów taka zwrotka: „To nie ważne. Gdzie Kennkarta? Ta przepustka nic nie warta”.16.05.48 .Opowiadałam Bogusiowi, jak to w czasie okupacji i powstania pojawiały się te ohtarzyki bramne. 25.10.50

Bezdarny Flukowski ogłasza cały wielki poemat o Dunikowskim, a Wyka ogromne studium, w którym pasuje go na największego rzeźbiarza, jakiego wydał polski naród i jednego z największych światowych 5.12.48

Jest to, jak widać, bardzo zdolny i cenny badacz, umiejący wynajdywać prawdziwie rarytne skarby zapomnianego, jakich w tej samej dziedzinie – nie udało się wygrzebać nawet Korbutowi, ani Miriadowi.10.12.48

Miasto było ciche i ciemne w tę noc sylwestrową, jak głęboka prowincja. Polska mierzchnie, zacicha. 31.12.48.

Rzeczownik *dyzgust* ‘niechęć, antypatia, odraza; niezadowolnienie’ (II, 512)⁶, a także przymiotniki *bezdarny*

³ Podkreślenia w tekście cytatów pochodzą ode mnie - A.M.

⁴ Każdy cytat opatrzyłem datą dzienną z „Dzienników”. Czasem data ta rozpoczyna cytat jako jego część.

⁵ W cytatach pozostawiam oryginalną pisownię Marii Dąbrowskiej.

‘pozbawiony talentu, nieudolny’ (I, 421), *bramny* ‘przym. od brama’ (I, 644) i *rarytny* już w SJPDor. są określane jako przestarzałe, zaś wyrazu *gastryt* ‘choroba żołądkowa’ (w SW *gastryta* ‘zapalenie kiszek’) w ogóle w nim nie ma. Jedynie *sadyba* ‘siedziba, siedlisko, osiedle, miejsce zamieszkania’ (VIII, 5) i *mierzchnąć* ‘tracić blask, gasnąć; pogrążyć się w mroku, stawać się niewidocznym; ciemnieć, szarzeć’ (IV, 649) są w obu słownikach zamieszczone bez kwalifikatora, a, sądząc z cytatów w SJPDor., były używane w dwudziestoleciu międzywojennym (powojennych cytatów w nim nie ma). Można więc wysnuć ostrożny wniosek, że posługiwanie się nimi przez Dąbrowską poświadcza jej skłonność do tradycjonalizmu językowego.

Nie świadczy o tym natomiast używanie, zupełnie już dziś zapomnianego, wyrazu *stil*:

Rano Jurek przyszedł z wiadomością, że dziś o 20.45 będzie nadawany odczyt Anny w dziale: „Jak zostałem pisarzem”. Że to będzie nadawane z Wrocławia i że przeto Anna nie może dziś przyjechać. Tymczasem w godzinę po jego odejściu przyjechała z masą tulipanów i migdałków. Odczyt jej nagrano na stylu, tak że słuchaliśmy go z nią razem. 24.04.48

Ze względów oczywistych nie występuje on w SW, a w SJPDor. jest zdefiniowany następująco: „stil a. stilo ‘taśma do rejestrowania i odtwarzania dźwięku’” (VIII, 758). U Dąbrowskiej pojawia się trzykrotnie, dwa razy już w roku 1936 (raz w formie *still*)

Po południu był Jurek, słuchaliśmy z nim obrzydliwie ze stylu nadanego słuchowiska Ramuz’a z muzyką Strawińskiego, o którym to słuchowisku Jurek ma napisać opinię do radia. 26.01.36

Wieczorem słuchamy ze stillu aktu wręczenia buławy Śmigłemu. 10.11.36

W tym wypadku pisarka posłużyła się stosunkowo nowym wówczas leksemem, nazywającym nowoczesny

⁶ Definicje, po których następuje w nawiasie lokalizacja (tom, strona) pochodzą ze Słownika języka polskiego pod red. W. Doroszewskiego, Warszawa 1958 – 1969.

wynalazek techniczny, który to wyraz wyszedł następnie z użycia, zastąpiony spolszczonym wyrażeniem *taśma magnetofonowa*⁷.

Drugą grupę wyrazów przestarzałych w „Dziennikach” tworzą te, których wprawdzie dziś się nie używa, ale które ze względu na swą budowę są zrozumiałe.

Ciekawe jest to, że wśród nich znalazły się trzy słowa, które jeszcze w SJPDor. nie mają żadnego kwalifikatora. W wypadku rzeczownika *wywczaśy* jest to zrozumiałe – wyraz *wczaśy*, który go zastąpił, pojawił się w tym znaczeniu, jak się przypuszcza, dopiero po II wojnie światowej, a w haśle *wywczaśy* w SJPDor. jeden z cytatów pochodzi nawet z „Życia Warszawy” z roku 1960 (sic!). U Dąbrowskiej wyraz ten pojawia się 4 razy, w tym 3 razy przed wojną i raz w roku 1948:

Wśród gości nie było prawie literatów (oprócz Tuwima). Może stąd, że są na wywczaśach. 22.07.48

Jednocześnie w dziennikach powojennych znajdujemy aż 33 poświadczenia (od roku 1948 do 1963) wyrazu *wczaśy*. Tak więc w tym wypadku pisarka przejęła nowe słowo, nazywające nowe powojenne realia; pojawia się ono u niej zwykle w kontekście zorganizowanego wypoczynku, często chłopów, robotników, osób niezamożnych, np.:

[...] pierwsze wczaśy dla chłopów, przodowników wiejskich. 14.08.48; [...] odprowadziła mnie jeszcze do dziewcząt z magazynu (znane mi już Wiesia i Halusia), mówiąc po drodze, że obie są bardzo dobrymi pracownicami. że jadą niebawem na wczaśy do Świeradowa; 27.05.50; Wczoraj wieczorem odwiedził mnie pan Kotowski przed wyjazdem na dwutygodniowe wczaśy. 3.07.62.

Dziwi natomiast nieco to, że nie są kwalifikowane w SJPDor. jako przestarzałe wyrazy *rozrzutnik* i *zbawczy*. Ten pierwszy, definiowany w interesującym nas znaczeniu jako ‘człowiek rozrzutny, marnotrawca, utracjusz’ (VII,1270) ma

⁷ Być może określającym produkt bardziej zaawansowany technicznie.

tam bowiem najnowsze cytaty z lat 80. XIX wieku, ten drugi - 'skutecznie chroniący, ratujący przed czym; niosący zbawienie, [...] zbawienny' poza poetyckim cytatem ze Staffa jest poświadczony cytatem z „Ogniem i mieczem”. U Dąbrowskiej przymiotnik *zbawczy* pojawia się bez wyraźnego nacechowania aż 18 razy (16 razy po roku 1945!), zarówno wtedy, gdy pisze o rzeczach ważnych, jak i codziennych, np.:

I to jest najgorsze do zniesienia. To obrzydza nawet zbawcze reformy.31.12.48

Od stycznia tyle rzeczy przeżyło się, przewaliło, przeszło po mnie jak tratujące stado, tyle prac uciążliwych, ale i zbawczych się na mnie potem zważyło. 1.05.52

Narody wywierają na siebie wpływ i przyjmowanie obcych wzorów może być rzeczą zbawczą. Ale nigdy jeszcze żaden naród nie wywierał wpływu w taki sposób, tak prostackimi, grubymi, ordynarnymi środkami. Taki wpływ i tak podawany wzór nie może się przyjąć ani okazać się zbawczy. 26.06.52

W owej chwili zjawił się Jurek ze zbawczym autem, naszą miłą „Elżbietką”.

Ale ten zbawczy deszcz odczułam – mimo wszystko – jak najcudniejszą, najpożądańszą pogodę.9.11.59.

Ciekawe, że synonimiczny, do dziś używany przymiotnik *zbawienny* pojawia się w „Dziennikach”zaledwie 4 razy.

Rzeczownik *rozrzutnik* jest użyty w dziennikach tylko dwukrotnie, np.:

Był rozrzutnikiem i równie prędko sprzedawał swoje obrazy, jak je malował.27.12.48,

ale jego synonimu: *utracjusz* nie ma wcale.

Pozostałe wyrazy tej grupy to słowa, które nie mają kwalifikatorów w SW, a w SJPDor. określa się je jako przestarzałe, wychodzące z użycia, książkowe.

Są to przymiotniki: *znieprawiający*, *zbytkowny* (i przysłówki: *zbytkownie*), wyrażenia; *jest to możebne*, w

permanencji, z *zajęciem* i czasowniki: *wieczerzać*, *obiadować*.

Wyrazy te nie pojawiają się często na kartach „Dzienników” (od jednego do ośmiu razy), por. np.

[...]sądzę że jest produktem znieprawiających czasów i malowniczą warjatką, w gruncie rzeczy dobrą acz nie zacną kobietą. 10.08.48

Jest podejrzenie, że uprawia ten proceder za grube pieniądze, bo właściwie nie wiadomo z czego żyje, a żyje zbyt kownie. 10.08.48

Niemniej świadczą one o pewnym konserwatyźmie językowym pisarki.

Użytego dwa razy w „Dziennikach” przymiotnika *najeźdniczy* SJP Dor. w ogóle nie notuje:

Burzuje dzięki Baryłeczce pojechali, ale brzydzą się rozmawiać z nią, bo się sprostytuowała (na ich błagania i żądania) z najeźdniczym oficerem pruskim. 14.11.48

Najeźdnicza armia sowiecka wykorzystwała to, bombardując Budapeszt, obrzucając ludność granatami itp. 4.11.56

Ciekawe, że wyrażenia z przymiotnikiem *możebne* są od kilkudziesięciu lat odbierane jako element gwary warszawskiej (taki kwalifikator obok *przestarz.* ma też w SJP Dor.), a u Dąbrowskiej czytamy bez żadnej stylizacji, czyli zgodnie z normą SW:

Ta pierwsza próba była jeszcze tylko jaka taka, ale następne mogą się okazać wcale dobre. Jest to możebne tylko z małym audytorium (jaki mi się rzadko zdarzają), ale zamierzam dążyć do małych audytoriów i uprawiać ten rodzaj „występów”. 29.09.48

Rzeczownik *permanencja*, będący podstawą wyrażenia w *permanencji* ‘stale, bez przerwy’ już SW opatruje wykrzyknikiem, który oznacza „wyraz, którego unikać należy”.

U Dąbrowskiej czytamy zaś:

Zapytałam, przed kim Polacy mogą grać w Berlinie? Na to ona odpowiedziała, że w Berlinie odbywa się w permanencji wyścig wszystkich rządów okupacyjnych w zalecaniu się kulturalnym do Niemców. 19.01.48.

Określenie z *zajęciem*, użyte ogółem 4 razy, w tym 3 razy *czytać z zajęciem*, np.

Czytam z zajęciem ankietę dla młodzieży w „Życiu Warszawy”. Biedna młodzież, nieświadoma pułapki pokazuje najsłabsze swoje strony, w które celnie uderzą.16.05.48

konkuruje w „Dziennikach” ze sformułowaniem z *zainteresowaniem* (7 razy), które to jednak wyrażenie jest zawsze rozbudowywane w tekście dzienników przydawką (z *największym zainteresowaniem*, z *niestabnącym zainteresowaniem*, z *niezrozumiałym zainteresowaniem* itd.).

Interesujące jest to, że czasownika *wieczerać* użyła Dąbrowska tylko raz, w następującym kontekście:

Było to w czasie wizyty Julki Iwańskiej (Kaczmarkówny) i razem wieczeraliśmy.22.07.48.

Otóż Julka Iwańska (z domu Kaczmarkówna) to dziewczyna wiejska, była służąca rodziny Szumskich, sportretowana przez Dąbrowską w opowiadaniu „Najdalsza droga”. Czyżby więc obecność, a zapewne i gwarowa mowa gościa wpłynęły na użycie tego wyrazu przestarzałego i gwaryzmu w zapisie dziennym?

Na marginesie: W „Dziennikach” Dąbrowska 3 razy użyła czasownika *obiadować* – w tym dwa razy w zapisach powojennych:

Komitet folwarczny dostał obiad w osobnej stacji, panowie obiadowali w świetlicy. Zabito na ten cel świnię. 3.01.49

Tylko w pierwszym bufetowym pokoju jadło kilkunastu robotników. Zapytałam, czy nie wszyscy obiadowują w stołówce. Nie. Większość przynosi sobie jedzenie z domu, zjada je w halach na miejscu pracy 17.04.50

Nie posłużyła się natomiast ani razu przestarzałym już wg SJP Dor. czasownikiem *śniadać*.

Trzecia grupa leksykalnych obsoletów w „Dziennikach” to wyrazy erudycyjne, dziś niemal niezrozumiałe i rzadko używane. Są to przeważnie słowa zapożyczone z francuskiego i łaciny. W SW występują one

bez kwalifikatora, w SJPDor. większość z nich ma już kwalifikator *przestarz.* Chodzi tu o leksemy: *konduita*, *princeps*, *kontent*, *delatorski*, *pryncypialny*, *frymarczyć*, *arywista* (tego nie ma jeszcze w SW). Wyrazem rodzimym, który można zaliczyć do tej grupy, jest rzeczownik *pieczeniarcz.* Większość z nich pojawia się okazjonalnie – raz lub kilka razy:

Szyfman zaświadczył o jego dobrej konduicie za okupacji, ale podkreślił, że za czas obecny nie może ręczyć. 21.07.48

Przypuszczam, że dziś takie same tłumy były na pogrzebie [kardynała Hlonda] i żałuję, że nie poszłam. Ostatni to bowiem princeps dawnej Polski schodzi do grobu. 26.10.48

Szczególną kanalią okazał się [...]– dusza delatorska – za co też nagrodzony został mianowaniem na profesurę w Krakowie. 22.11.48

Już za czasów Pepysa stawiano kwestję karnej odpowiedzialności za frymarczenie zdobyczą wojenną. 19.02.48

Wdałam się z Andrz.[ejewskim] w dyskusję zasadniczą, z czego jestem bardzo niezadowolona, gdyż głęboko nie ufam temu człowiekowi. Wszystko razem – arriwiści – bardzo mało interesujące. 28.09.48

Schiller podobno był pieczeniarczem i nie mógł nic odmówić komuś, kto go luksusowo nakarmił. 14.04.48⁸

Na tym tle wyróżnia się przymiotnik *kontent/kontenta*, zwykle w funkcji orzecznika, który został użyty niemal 40 razy, np.:

Ale przepisane lekarstwa i zastrzyki mogą to jeszcze poprawić. Frania jest kontenta z doktora i zachwycona lekarstwami. 1.10.49

Adwokat Mieczychowski pozałatwiał mi wszystkie formalności w Komorowie, z czego bardzo jestem kontenta. 21.01.57

Kontenta niezmiernie, że wreszcie zepchnęłam ze siebie wszystkie nudne sprawy, siadłam do roboty, gdy nagle ktoś gwałtownie jak na alarm zadzwonił. 16.07.48.

Być może mamy w tym wypadku do czynienia z lekkim stylizowaniem, gdyż niemal wszystkie użycia tego

⁸ Definicje tych wyrazów z SJPDor.: *konduita* ‘zachowanie się, prowadzenie się’ (III, 904), *kontent* ‘zadowolony, ucieszony, rad z czego[.]’ (III, 954), *delatorski* ‘przym. od delator - donosiciel, oskarżyciel, denuncjator’ (II, 66) *pryncypialny* ‘zasadniczy, opierający się na określonych zasadach, kierujący się zasadami’ (VII, 108), *frymarczyć* ‘kupczyć, szachrować [...]’ (II, 982), *arywista* ‘karierowicz, człowiek, który świeżo doszedł do stanowiska lub pieniędzy’ (I, 217); *princeps* ‘książe’.

leksemu pochodzą z okresu powojennego, a jednocześnie pisarka używa wielokrotnie (ponad 80 razy) – i to już od roku 1917 – przymiotnika *zadowolony*.

Ponad połowa to konstrukcje odnoszące się do autorki (*jestem, byłam kontenta*), inne odnoszą się do osób najbliższych (Anna, Jurek Szumski) oraz do „osób służebnych” (służącej Frani, przygodnego furmana), co zwłaszcza w odniesieniu do tych ostatnich podmiotów może wyglądać na tekst stylizowany (pisany z pobłażliwością albo delikatną ironią, zwłaszcza że w odniesieniu do furmana użyta jest forma niepoprawna „kontenty”):

Byłam dumna, że nie skusiłam się. Oni wypili po szklaneczce [wódki] i zakąsili tartinką z baleronom. Furman wypił dwie porcje – kontenty. 7.02.56

Z wyraźną stylizacją (naśladowaniem przyzwyczajenia interlokutorki pisarki do używania modnego wyrazu) mamy natomiast do czynienia we fragmencie:

W poniedziałek będąc u dr. Hoffmanna spotkałam spotkałam tam nieoczekiwanie Krysie Światłową-Dąbrowską – W ciągu 22 ostatnich lat raz tylko była u mnie 1940, kiedy wróciliśmy ze Lwowa. Była wtedy b.nieprzyjemna, pryncypialna, dogmatycznie i agresywnie komunistyczna – zupełnie obca – m.in. powiedziała jak pozytywka: „Mnie dopiero Stalin nauczył kochać Polskę” . [...] Teraz w pierwszej chwili jej nie poznałam, tak odmłodziła, prawie dziewczęca, nieoczekiwanie łagodna, serdeczna i sympatyczna. Powiedziałam jej o tym wrażeniu z przed 22 lat – „Prawie się ciebie bałam, taka byłaś wtedy pryncypialna” — „Tak, potem dostałam tak mocno po głowie, że przestałam być pryncypialna” – Zapytałam o męża (którego nie znam) – Mąż pozostał pryncypialny. Pracuje w KC – zajęty od rana do nocy. Ten mąż o niefortunnym nazwisku Światło – był robotnikiem, kiedy za niego w czasie okupacji wyszła – też pryncypialnie, była dosłowna, jakże miała będąc komunistką wyjść zamaż inaczej jak za robotnika. Potem partja wykształciła go i ma z niego aparaczyka. 21.09.62

Poza tym zapisem, w którym przymiotnik *pryncypialny* pojawia się 4 razy (i raz przysłówki *pryncypialnie*), Dąbrowska właściwie nie używa w „Dziennikach” tego wyrazu (nie licząc chyba pomyłkowego

użycia go zamiast słowa *pryncypalny* w zapisie z 11.01.48: „pryncypialnych dróg kolejowych”).

Czwarta grupa wyrazów, które należy w tym kontekście omówić, to słowa dziś wprawdzie przestarzałe albo książkowe (wiele z nich ma taki kwalifikator już w SJPDor.), ale jeszcze używane i całkowicie zrozumiałe. Są to czasowniki: *trwożyć*, *nastęczać się*, *szczędzić*, *stropić się*, *jąć*, przymiotnik *nadobny*, a także rzeczowniki *pomsta*, *odzienie*, *grubiaństwo*, *zgryzota*. Każdy z nich występuje kilka bądź kilkanaście razy w tekstach „Dzienników”; są najwyraźniej częścią codziennego zasobu leksykalnego Dąbrowskiej. Z tej grupy najbardziej przestarzałe wydają się dziś: pomocniczy czasownik *jąć*, *nastęczać się* oraz rzeczownik *pomsta*. Ciekawe, że *jąć* pojawia się 5 razy wyłącznie w dziennikach powojennych, i to w kontekstach wcale nie podniosłych, co może wskazywać na używanie tych konstrukcji dla zaznaczenia dystansu autorki wobec opisywanych zjawisk (a czasem nawet ironii), por.:

Minąwszy forteczną bramę Ostrołęcką jęliśmy się zagłębiać w najnędniesze z nędznych północne Mazowsze.2.02.48

Koledzy jęli nawiedzać tych „pieszczochów reżymu” i przepijając z nimi przodownicze zarobki, chlając naumór. W końcu przodownicy popadli w biedę, posprzedawali piękne meble, dywany i obrazy i znaleziono ich w nagich mieszkaniach, gdzie po staremu sześć osób śpi na dwu łóżkach. 13.10.49

Pod „Brzozowymi sieniami, jak nazwał ich siedzibę Kornacki – oboje gospodarze jęli na nas pohukiwać z głębi swojego zagajnika. 4.09.50

Ale Jaś Parandowski na ten sam temat przygotował elaborat 24-stronicowy – I nie zrażony złym doświadczeniem z poprzedniego Kongresu jął go wygłaszać w trzecim, czy czwartym dniu Kongresu. lipiec 1956

Potem jęły nas prowadzić i prowadzić coraz innymi korytarzami, na coraz wyższe piętra, coraz węższymi schodami – aż się bałam, żeby dr Bruniewska nie dostała mi po drodze ataku. 30.06.50.

Nastęczać się występuje aż 16 razy w połączeniu z rzeczownikami abstrakcyjnymi (*możliwości, zagadnienia, kłopoty*), np.:

Tylko strzępy wspomnień nastęczają się plastycznie:11.08.40

W bardzo ciekawych ale przygnębiających artykułach wykazano tam cały rozkład duchowy, kulturalny i cywilizacyjny Zachodu, zupełną jego nieporadność wobec nastęczających się zagadnień, których inaczej nie jest w stanie rozstrzygnąć jak bombą atomową. 18.02.48

Żadnej wątpliwości nie nastęcza wartość powietrza. Jest rzeczywiście niezwykle aromatyczne i zdrowe.4.09.50

Zaspałyśmy, bo Anna do drugiej w nocy czytała „Kulturę” paryską, a ja do tejże godziny „Don Carlosa” Schillera w przekładzie Iłły. Najlepsza Iłłakowiczówna, jaką można sobie wyobrazić. „Księżę Niezłomny” – Calderon-Słowacki – jedynę porównanie, jakie się nastęcza.4.11.55

Synonimiczny czasownik *nasuwać się* u Dąbrowskiej występuje właściwie tylko w prawie s frazeologizowanych połączeniach z rzeczownikami *myśl, uwaga, refleksja*

Koncert solowy z orkiestrą nasuwa pewne pozamuzyczne refleksje.22.11.36

Mimo woli nasuwa się uwaga. Jaktó, więc to, co jest najelementarniejszym ludzkim obowiązkiem wobec wielkiego uczonego światowej sławy, czy wobec również znanego w świecie talentu pisarskiego, przedstawia się jako jakąś niezwykłą zasługę? 21.01.51

Tym razem z wyjątkiem pierwszej strony już mi nawet wcale nie nasuwała się myśl o Conradzie 21.08.61

Drugi synonimiczny czasownik *narzucać się* jest używany w „Dziennikach” zarówno z abstraktami, jak i (rzadziej) z konkretami, jednakże odnosi się zwykle do pojemniejszych treściowo (ogólniejszych) pojęć, niż te, które są nazywane przez konstrukcje z *nastęczać się*, np.:

Józek również, tak zapalczywy w dyskusjach z mężczyznami, żonie swojej nie narzucał niczym swoich poglądów. Uzup.1917-35

Także i dlatego, że ludzie carskiej Rosji czuli swoją niedawność kulturalną i mocarstwową i traktowali kulturę polską jako wyższą, nie narzucali jej też rosyjskich wzorów, raczej sami podpadali pod jej wpływy.30.11.48

Nie można też zawężać pojęcia „krecjonizmu”, ani narzucać wszystkim kanonów abstrakcyjnych. 26.01.58

Nie traktuje więc pisarka tych dwóch czasowników jako całkowitych synonimów.

Dla podkreślenia swojego stosunku do opisywanego wydarzenia Dąbrowska z pełną świadomością używa przestarzałego i książkowego już wówczas (por. kwalifikator w SJPDor.) rzeczownika *pomsta* (tylko 3 razy w tekście, wobec 25 użyc neutralnego leksemu *zemsta*):

Skończył się gorszący proces Pużaka i Szturm de Sztrema, proces pomsty i dyskryminacji politycznej.20.11.48

Ciekawe jest użycie niezaprzeczonego imiesłowu: *szczędząc* (już w SJPDor. jest uwaga przy *szczędzić*: „dziś częściej z przeczeniem”), sugerujące stylizację ironiczną w określonym kontekście:

Jestem przekonana, że żyła seksualnie z całą tą rodziną bez różnicy płci, szczędząc może tylko biedną starą kowalową.10.08.48

Dość przestarzały już w okresie tuż powojennym był, jak się wydaje (taki kwalifikator ma w SJPDor), przymiotnik *nadobny* ‘pełen powabu, krasy’, używany przeważnie jako określenie cechy fizycznej kobiety. U Dąbrowskiej występuje on raz w nieco innym połączeniu i – jak wynika z kontekstu – bez nacechowania chronologicznego, ale z lekkim nacechowaniem stylistycznym dodatnim:

Ładny starszy pan o gładkiej twarzy, nadobnych rysach i śnieżno-siwej czuprynie. 25.09.48

Innym razem wydaje się elementem stylizacji:

Śniadanie było ślicznie podane i smaczne, jak zawsze o piętro niżej, w mieszkaniu jej nadobnej przyjaciółki, pani Hanki Dąbrowskiej, która wniosła do przyjęć Kazi ten elegancki styl. 31.12.50

Rzeczownik *odzienie* nie ma dla Dąbrowskiej żadnego nacechowania, używa go w kilkunastu kontekstach jako wyrazu neutralnego, np.:

Po powrocie z trudem zdjęłam oblepione na mnie odzienie – 14.06.44

Kuchnia do gotowania przyzwoicie i świeżo widać wykończona.
Przy stoliku siedział chudy i blady chłopak w szarym odzieniu.17.11.48

W mieszkaniu tak gorąco, że żadne moje domowe ciepłe suknie z Polnej nie mają tu zastosowania. Chodzimy w letnim odzieniu.18.11.54

Zaznaczmy, że już w SJPDor. został on określony jako wychodzący z użycia, a współcześnie odczuwa się wyraźnie nacechowanie książkowe tego leksemu, a nawet jego przestarzałość przy opisie sytuacji codziennych.

To samo należy powiedzieć o pozostałych wyrazach z tej grupy obsoletów, co ilustrują poniższe przykłady:

Trwoży mnie, że teraz kiedy zasnę, po przebudzeniu z trudem przychodzę do przytomności.6.02.48.

To nie był żaden argument, ale się stropiłam, bo na ogół wiem, że prawa autorskie Sienkiewicza w naszym ustroju wygasły, trwają tylko 25 lat od śmierci.28.10.48

I że wzywanie do siebie pisarza, jakby był jego urzędnikiem (a i kiedy byłam urzędniczką, moi szefowie przychodzili, gdy mieli do mnie interes), jest grubiaństwem. 27.04.48

Po obiedzie śpię aż do piątej (pamiętam, Marian, jak była jaka zgryzota, to tak spał) 18.01.48

W „Dziennikach” wszystkie one są użyte bez nacechowania chronologicznego czy stylistycznego.

Piąta grupa obsoletów to wyrazy wówczas potoczne, a dziś już używane rzadko. Są to nazwy związane z życiem codziennym, często z robieniem zakupów, które u Dąbrowskiej nazywają się o wiele częściej *sprawunkami* (227 razy wobec 51 *zakupów*). W „Dziennikach” *sprawunki* występują od rocznika 1916 do 1964 jako słowa nienacechowane chronologicznie, np.:

7.I.[1929] Poniedziałek. Rano wychodziłam za sprawunkami. Potym cały dzień pracuję.

[...] wobec tego dziś przyjechałam i po załatwieniu sprawunków na noc wyjeżdżam do Łucka. 5.7.35

6.XI.[19]40. Środa. Po napaleniu w piecach i sprzątnięciu – na pocztę skąd wysyłam listy do Stachny i do Anny. [...]Stamtąd na halach po sprawunki.

Potem wyszliśmy jeszcze z Anną do miasta po różne imieninowe sprawunki, m.in. kupiłam kieliszki i sześć szklanek, dosyć nawet ładnych, ale dwum z nich od razu wyleciały dna 12.10.50

3.VII.[1963] Środa. W dalszym ciągu pławię się w rozkoszy nieobecności „pomocy domowej” – Sama załatwiam małe sprawunki u Szymańskiej.

Inne wyrazy przestarzałe z tej grupy semantycznej to *kupcowa* i *kram*. To drugie słowo pojawia się kilkanaście razy (raz też: *kramik*) i jest w idiolekcie Dąbrowskiej odpowiednikiem dzisiejszego *straganu* czy *budki* (każdy z tych wyrazów pojawia się u niej tylko raz). Czytamy więc na przykład:

Po drodze wstąpiłam do kramiku, gdzie kupuję ręczniki. Spytałam kupcową, czy ma ręczniki płócienne. [...] Kramik stoi na Poznańskiej między Wilczą a Hożą, otoczony ruinami). 26.10.48

A pani miała pewno własny kram dawniej?” Uśmiechnęła się żałośnie. – „Tak, ale nie tu, na Sewerynowie”. 7.10.49

Pojechałam jeszcze raz do miasta, na Polną, gdzie na targu jest prywatny kram miewający świeże ryby; 15.04.55

(Nawiasem: w „Dziennikach” pojawia się tylko określenie *targ* - ponad 80 razy. *Bazar* występuje tylko w kilku nazwach własnych, np., *Bazar Ludowy*, *Bazar Różyckiego*).

Być może niektóre z tych wyrazów – zwłaszcza *kram* czy *targ* to regionalizmy wielkopolskie; kwestia ta wymaga dodatkowych analiz.

Inne przestarzałe potoczny to: *sztafirować* ‘przesadnie stroić’, *dziwno*, zwykle w połączeniu *aż dziwno*, *aż mi dziwno*, a także *zatumaniony* ‘oszołomiony, zamroczony’ :

Warszawa przygotowuje się forsownie do tego kongresu zjednoczeniowego. Ponieważ ma się odbywać w Politechnice, więc na gwałt sztafirują jej front na białe, ale tylko front, boków już nie tykają. 8.12.48,

Warszawa od razu ochrzciła Gomułkę Reytanem. Aż dziwno, jak to wnet poszło po mieście, a za tym słowa: Nowa Targowica. Stalin, jak Katarzyna II gwarantem niepodległości Polski! 27.12.48

Dr Rutkiewicz mierzył mi ciśnienie, było tym razem takie niskie jak nigdy od kilkunastu lat – 100 na 140. Aż mi dziwno, że mam takie niskie ciśnienie i taka mała rozpiętość. 13.02.55

Poraz pierwszy mam zawroty głowy i skłonność do utraty równowagi. I nie mam już absolutnie żadnego lekarstwa przeciwdziałającego. Głowę mam tak zatumanioną, że dziś nie mogę wcale pracować. 14.01.48

Określenie *głowa zatumaniona* (często z uzupełniającym określeniem stopnia) pojawia się w Dziennikach kilkakrotnie, np.:

13.I.[1944] Czwartek. Dziś już od rana wstałam – ale głowa zupełnie zatumaniona i nogami ledwo powłóczę

Wciąż brak mi sił i głowa zatumaniona jakimś piekielnym katarem. 7.08.58

3.III.[1955] Czwartek. Bukowina. We wtorek, dzień wyjazdu, była na obiedzie pani Tola Tesl.[ar], a na wieczór Bieńkowsy z Hubertem Stempowskim, który wreszcie przyjechał

podjąć drugą część honorarium za Pamiętniki Ojca. Przyszedł też na kolację Jurek, wyjeżdżałam więc z głową trochę zatumanioną.

17.III.[1959] Wtorek. O 10-tej rano Anna odjeżdża. Cały dzień nad Conradem [...]–Głowę mam całkiem zatumanioną Conradem.

Te trzy ostatnie potoczmy wyszły, jak się wydaje, niemal całkowicie z użycia.

Wreszcie **szóstą grupę** wyrazów, które wyszły z użycia, stanowią określenia desygnatów, które zmieniły nazwę. Charakterystyczny jest pod tym względem wyraz *depesza*. W „Dziennikach” przeważa on zdecydowanie nad *telegramem* (214 razy od roku 1914 do 1964, *telegram* tylko 7 razy). Maria Dąbrowska – w polemice z Andrzejem Kijowskim (który w artykule „Jakim językiem piszemy, mówimy myślimy” zarzucił pisarce niepoprawności językowe w „Nocach i dniach”; co w większości było oparte na niezrozumieniu języka tekstu powieści przez krytyka) uzasadniała między innymi to, dlaczego użyła w powieści wyrazu *telegrama* (zresztą wzorowanej na formie rosyjskiej):

Dajcie znać telegramą” – użyte jest u mnie w liście Teresy Kociewskiej pisanym w początkach lat 90-tych zeszłego wieku. Wówczas

tak mówiono. Ale już Agnieszka Niechcicówna, „nadaje” czy „wysyła depeszę”. U mnie narratorzy zmieniają się nie tylko zależnie od osób (świetna uwaga o wielu językach „Nocy i Dni”, dziękuję za nią) ale i zależnie od czasu, który został skasowany i udużniony, ale jednak tak istnieje. 29.10.62

Tak więc, wedle świadectwa autorki, na początku XX wieku zaczęto używać wyrazu *depesza* zamiast dawniejszej *telegram/telegrama*. W tekstach jej dzienników – zarówno przedwojennych, jak i powojennych - mamy tego potwierdzenie, np.:

8.X.[1918] Wtorek. Dzieją się rzeczy nadzwyczajne i słowa są bezsilne, aby wyrazić ogromność chwili. Przedwczoraj depesze o nocie Niemiec i Austrii do Wilsona. Wczoraj depesza o zniesieniu okupacji (?). Depesza Janusza Radziwiłła o uwolnienie Piłsudskiego.

28.IV.[1928] Sobota. [...]Przyszła depesza od Stasia, że jutro chrzciny jego syna i że konie czekają na mnie w Łęczycy. Depesza ta przyszła za późno, tak że odpowiedziałam depeszą, że nie przyjadę.

W ciągu tych trzech lat jest to drugi list zamiejscowy przybyły – i z takiej odległości – nazajutrz. Szedł akurat tyle czasu, ile moja depesza „pilna” do Anny, kosztująca 200 zł.15.01.48

Natychmiast wysłałam rękopis i otrzymałam od Kuryluka depeszę z podziękowaniem. 23.09.49

17.XII.[1959] [...]Dopiero z jego przed paru dniami nadeszłego listu, a teraz tej depeszy dowiedziałam się, że Anna zaprosiła go do naszego domu.

Na początku XXI wieku *depesza* została uznana za wyraz książkowy (USJP), określeniem neutralnym stał się w ciągu II połowy XX wieku *telegram*, co jest swoistym powrotem do stanu z końca XIX wieku. Oczywiście używanie słowa *depesza* przez Dąbrowską nie może być traktowane jako przejaw jej konserwatyizmu językowego.

Nie świadczy też o tym posługiwanie się określeniem *szkoła powszechna* (9 razy przed wojną, 10 razy po wojnie), gdyż taka była oficjalna nazwa międzywojennej szkoły pierwszego stopnia, por.:

22.X.[1937] Piątek. Rano wyjeżdżam z Zońką Poniat.[owską] autem do Otwocka. Odwiedziłam Filosofowa. Potem do Wielkiego Otwocka, gdzie Staś był nauczycielem szkoły powszechnej.

Powojenna zmiana nazwy na *szkoła podstawowa* nie od razu spowodowała zmianę określania tego typu placówki, zwłaszcza w sytuacjach nieoficjalnych. Toteż w zapisie z roku 1948 czytamy:

W Olsztynie dwaj Rosjanie z NKWD przyszli do szkoły powszechnej, żądając wydania trojga dzieci (rodzeństwa) aresztowanej przedtem nauczycielki. 20.09.48.

Ostatni zapis tej nazwy pojawia się jeszcze w roku 1960, ale dotyczy szkoły w Jugosławii, czyli jest to znowu zapis nazwy nieoficjalnej. Nazwa oficjalna *szkoła podstawowa* zdarza się w „Dziennikach” od roku 1953, np.:

Tutaj też już ludzie nie dają mi spokoju. Przedwczoraj wycieczka jakiejś szkoły podstawowej tak długo domagała się widzenia ze mną, że w końcu wyszłam do nich. 2.06.56

Ciekawe jest też to, że Dąbrowska w jednym z zapisów użyła przestarzałej już wówczas niewątpliwie (rok 1948) nazwy *droga żelazna* na określenie kolei, toru kolejowego. Sprawa się wyjaśnia, gdy zauważymy, że określenie to pojawia się w zapisie, w którym autorka relacjonuje wspomnienia Polki zesłanej przez władze sowieckie do Kazachstanu:

Ona opowiada, jak przez cztery lata we sto Wilnianek przeważnie inteligentek wybudowały 180 klm drogi żelaznej w stepie przy półtoramiesięcznych upałach i 10-ciomiesięcznych mrozach do 60-ciu stopni. 27.09.48

Połączenie *droga żelazna*, używane w języku polskim od połowy XIX wieku (jest odnotowane w słowniku wileńskim), mogło utrzymać się w mowie mieszkańców Kresów, podtrzymywane przez wpływ języka rosyjskiego (*железная дорога*), zarówno z okresu zaborów, jak i okupacji sowieckiej czasu II wojny światowej. Dąbrowska, spisując tragiczne wspomnienia zesłańczeni, mogła nieświadomie powtórzyć nazwę przez nią użytą. Poza tym

bowiem w „Dziennikach” występuje wyłącznie nazwa *kolej* (kilkadziesiąt razy).

Przyjrzenie się leksykalnym obsoletom wyrazów pełnoznacznym w „Dziennikach” pokazuje to, że poza pewnymi wyjątkami, były to słowa używane bez intencji stylizacyjnej, jako naturalne elementy idiolektu pisarki. Prowadzi to do wniosku o umiarkowanym konserwatyzmie językowym Marii Dąbrowskiej, posługującej się w powojennych zapisach diariusza się określeniami, które często już w SJPDor. uzyskały kwalifikator *przestarz.* albo *wychodzący z użycia*.

II. W „Dziennikach” spotykamy też kilkanaście przestarzałych z naszego punktu widzenia wyrazów niepełnoznacznym i funkcyjnych (przyimków, spójników, partykuł, przysłówków). Niektóre z nich wydają się składnikiem naturalnym idiolektu autorki, są używane bez jakiegokolwiek specjalnej funkcji, inne natomiast (i tych jest o wiele więcej) są, jak sądzę, świadomie wybrane przez pisarkę dla celów stylizacyjnych.

Do pierwszej grupy należy niewątpliwie przyimek *śród*, który przeważa u Dąbrowskiej nad *wśród* (246 użycie do 185). *Śród*, które już w SW jest odesłane do *wśród*, a jako oboczne jest podane w Słowniku ortoepicznym Szobera i jako przestarzałe odnotowane w SJPDor., u Dąbrowskiej występuje od roku 1916 do 1964. Świadczy to niewątpliwie o przywiązaniu autorki do tej formy przyimka, używanego w różnych kontekstach (od podniosłych poprzez książkowe i neutralne do potocznych), nawet w jednym roczniku, np.:

Otóż niesamowite jest wrażenie tej modlitwy, śród której pada salwa zbrodnicza.26.12.48

Rzecz była postawiona w płaszczyźnie tragicznej, a raczej napomknięcie to było o tragizmie, a sens mniej więcej taki, że gdy śród konfliktu zmagających się ze sobą słuszności, jedna słuszność wybiera jako środek działania bombę atomową i wojnę, intelektualiści muszą opowiedzieć się za tą słusznością, która wybiera pokój. 2.09.48

Maluczko, a nadejdą czasy Wielkiej Inkwizycji działającej nie
śród niewiernych lecz w łonie samego komunizmu.15.07.48

Od czasu nowej epoki Rosji w Polsce śród innych przyjemnych
rzeczy zaczyna się próba wywodzenia nowszej literatury polskiej od
wpływów lit. rosyjskiej.14.01.48

Oto jak wygląda prawdziwa dola studencka śród szumnych
krzyków o otwarciu podwoi wiedzy dla dzieci chłopów i robotników.
17.11.48

Śród takich rozmów dojechaliśmy do Łodzi o trzy na czwartą
rano. 11.01.48

Szpicle są nawet śród profesorów. O nauko polska, gdzie jesteś?
22.11.48

Śród istnej orgii różnych sposobów spółkowania są tam
wzruszające kawałki o Mickiewiczu i Norwidzie, które zresztą już gdzieś
kiedyś czytałam. 20.09.48

Bez zamiarów stylizacyjnych używała też Dąbrowska
partykuły *nadto* w funkcji wprowadzającej nową informację.
Została ona użyta prawie 200 razy, podczas gdy
synonimiczna i dziś nienacechowana partykuła *ponadto*
pojawia się mniej niż 10 razy. Czytamy więc na przykład:

Cofamy się, broniąc zaciekle. Nadto naród pod wpływem kłęski
obudził się nareszcie.14.07.20

Nadto wyraził obawę, że w roku nadchodzącym ilość odłogów
może się zwiększyć.26.09.48

Nadto również z inicjatywy Tuli wyciągnęły z garażu węża
ogrodowego, założyły go i polewały się wodą – woda ze studni jest
lodowata i ta durna dziewczyna już kaszłała wieczorem. Nadto czymś
popsuły mi, spaskudziły lakier na poręczy schodów od strony ogrodu.
17.08.57

A cóż zrobić ze zdaniem [u Pepysa], gdzie każde słowo jest w
innym języku i nadto użyte w złej liczbie, złym przypadku i
nieortograficznej pisowni.16.02.51

[...] wstąpił do partji, stał się zagorzalcem komunistycznym,
przykrym niebezpiecznym dla kolegów, a nadto rozwodzi się z żoną i żeni
z młodą osobą. Takie są nasze czasy.1.12.58.

Interesujące, że tak samo brzmiący przysłówek *nadto*
(też w wyrażeniu *aż nadto*), dziś już przestarzały (tak w
USJP), jest chyba używany świadomie dla podkreślenia

stosunku emocjonalnego do tego, o czym Dąbrowska pisze. Pojawia się on w tej funkcji około 50 razy, np.:

Romantycznych przygód było wtedy wogóle aż nadto, lecz nie o wszystkich można wspomnieć, bo ludzie jeszcze żyją, toby się poobrażali. 1915.

20.XI.[1948] Sobota. Czytam Rene Grousset'a „Le bilan de l'histoire”. Książka „reakcyjna” – zamierzenie bardzo ambitne – nadto ambitne, co mnie usposabia nieufnie, gdyż nie lubię zbyt wygórowanych ambicji.

Musiałam się (Boże, gdyby wiedzieli, jaka to dla mnie tortura) przejść całą salę przy owacyjnych nadto oklaskach –27.02.60

Neutralniejsze, dziś książkowe, *zbyt* występuje w „Dziennikach” ponad 200 razy, co świadczy o tym, że Dąbrowska traktowała je jako naturalny składnik swojego idiolektu.

Podobne znaczeniowo, dziś wychodzące z użycia albo książkowe *nazbyt* pojawia się około 20 razy, np.:

Już wstaje, przysłał mi swoją fotografię na nartach. Ładnie wygląda, ale nazbyt delikatnie.1.02.48

Jego użycie nie nosi, o ile można sądzić, znamion stylizacji, świadczy więc o pewnym tradycjonalizmie pisarki.

Podobny sąd można odnieść do sporadycznie używanego (3 razy), przestarzałego już wg SJPDor., przysłówka *wprędce*:

Rano był mróz i jasno, ale się wprędce zachmurzyło. 12.01.48

Pewne wątpliwości nasuwają się przy ocenie funkcji przysłówka *wnet* (użytego aż 58 razy). Wprawdzie zdarzają się konteksty, które by wskazywały na jego funkcję stylizacyjną, np.:

Nagle, jakby ranka nieznaczna, zakłócie – rozdarło kroplą krwi nabrzmienie sinych wód i wysączyło dokoła siebie, rzekłbyś, trochę rumianego zakrwawienia. Trwało to mgnienie i wnet już księżyc wydobył się cały, oderwał się od wód, jak piłka wzbil się w górę i zaraz wysłał aż do statku smugę światła ciepłą, cielistą, poźłobioną cieniami wzdymających się fal. 25.10.34,

W większości wypadków jest on jednakże użyty w kontekstach dotyczących spraw codziennych; można więc

przyjąć, że i w tym wypadku mamy do czynienia z elementem idiolektu pisarki nienacechowanym, a dziś odczuwanym jako stylistycznie nieneuralny (przestarzały albo książkowy), por.:

Będąc tak bliskimi sąsiadami, poznaliśmy wnet i jego rodzinę i widywaliśmy się odtąd niemal codzień. Uzup.1917-35

Warszawa od razu ochrzciła Gomułkę Reytanem. Aż dziwno, jak to wnet poszło po mieście, a za tym słowa: Nowa Targowica. Stalin, jak Katarzyna II gwarantem niepodległości Polski!27.12.48

Anna była tak dobra, że poszła do Luci, która wnet wynalazła Jurka w Politechnice,11.04.54

Pozostałe przestarzałe wyrazy funkcyjne są – jak się wydaje – używane świadomie w funkcji stylizacyjnej. Chodzi albo o pokazanie dystansu autorki do opisywanych wydarzeń (czasem nawet o ironiczny do nich stosunek), albo o zabawę formą przekazu, o pokazanie panowania nad językiem, którym się posługuje.

Tak należy tłumaczyć użycie wyraźnego obsoletu, partykuły *snadź* ‘widocznie’, występującej wyłącznie w tekstach po 1945 roku, np.:

Snadź ta cichutka, głupiutka intrygantka Lucia już dzieci przeciw ojcu usposabia. Ta biedota fizyczna i umysłowa śmie nieszczęsnemu Bogusiowi dogryzać, że za mało zarabia! 16.09.48

Rano po 9-tej przyszedł Chmielewski zapytać, czy chcę jechać bez sypialnego o 4-tej, czy sypialnym o ósmej – choć już było raz umówione, że jadę we środę o ósmej. Snadź nie mają pieniędzy i mieli nadzieję, że zrezygnują z sypialnego. 27.09.48

I oburzyło mnie takie rozporządzenie moją osobą bez mojej wiedzy, bo snadź okpiwszy mnie czarną kawą liczą na występ. 28.09.48

Snadź w Rosji nawet ludziom o siwiejących skroniach zdołano wmówić, że wszędzie poza sowietami los kobiet jest upośledzony, a „wielkie kariery” dla nich niedostępne. 5.05.49

Gdyśmy wsiadły do tramwaju, jakaś prosta kobieta spytała: „Panie były może w tym nowym kinie? Co tam dają?” „Polski film o pracy w fabryce”. „Pewno o współzawodnictwie?” – „Tak, o współzawodnictwie”. – „Tego to dosyć mam przez dwadzieścia cztery godzin, to już na to nie pójde” – zdecydowała robotnica, snadź kinomanka lubiąca być dobrze poinformowaną.31.08.50

Wyraźnie stylizacyjny charakter mają też partykuły *zaiste* i *pono*. Pojawiają się niemal wyłącznie w tekstach powojennych (*zaiste* 22 razy, w tym 17 po wojnie; *pono* – 68 razy, w tym ok. 50 po wojnie), kiedy to miały już charakter językowych obsoletów; u Dąbrowskiej wskazują wyraźnie na irytację lub sarkazm (*zaiste*) oraz ironiczny dystans do opisywanych faktów (*pono*), np.:

Ale najdziwniejsze jest to, że nikt z obecnych nie odważył się zapytać, kto to jest, ani zakwestjonować czy bodaj wyjaśnić tej obecności. [kilka słów skreślonych] Oto znamię czasu i położenia, w jakim jesteśmy, zaiste parszywego. 28.10.48

[...]działają mimowoli na rzecz najbardziej czarnej reakcji, która weźmie władzę, gdy tylko upadnie komunizm, i która zaiste w takim samym albo większym stopniu niż obecna – nie będzie moją Polską. 28.11.52

Biedna Elżbieta całkiem skompromitowała się w oczach, zaiste kapuścianych. 15.04.55

Flukowski, pełen namaszczonego pietyzmu dureń (a pono i rogacz od Dunikowskiego) odsłonił zaledwie rąbek tej biografii. 27.12.48

Zapomniałam odnotować, że wczoraj byli: Ela, pan Sarnecki i malarz-grafik, Marek Rudnicki, bardzo ładny chłopak. Rudnicki (też pono nie Rudnicki) narzekał, że niema architektury, a zdawałoby się, że właśnie ona jedna tylko jest. 30.08.50

Nieoficjalna wersja mówi, że Putrament wyleciał z sekretarstwa i ma pono wylecieć z „Nowej Kultury” bo partja jest z niego, jakoby, niezadowolona. 30.03.53.

Dodajmy, że kiedy Dąbrowska powołuje się tylko na wiadomości zasłyszane, lecz nie wyraża do nich swojego stosunku, używa neutralnego *podobno* (635 notowań), np.:

Na dworze całkiem ciepło, deszcz, wiatry, pogoda nieładnej wiosny. Podobno w górach prawie niema śniegu. 3.01.52

Ale wobec zamknięcia tak wielu aptek (podobno i w rynku apteki pozamykane) w tej jednej była olbrzymia kolejka. 10.08.52

Lekkie nacechowanie książkowością widać w zdaniach zawierających przestarzałą już chyba wówczas (w SJP Dor wprawdzie bez kwalifikatora, ale z cytatami dość dawnymi) partykułę *przecie* (162 wystąpienia), podczas gdy

walor neutralny mają o wiele liczniejsze zdania z *przecież* (528 razy). Porównajmy:

No – mówię – można przecie naukowo podać informacje o ziemiach utraconych. Dawny słownik był przecie wydawany w czasach carskich, a zawierał miejscowości z całej historycznej Polski”. 23.11.48

Nasza propaganda wyzywa Trumana i Amerykę ordynarnym rysztokowymi słowami, którym od razu nikt nie wierzy, bo przecie przysłowie mówi, że „kto się gniewa, ten nie ma racji”. 2.09.50

Zdumiewające jest, że ten naród mimo wszystko coś jeszcze w pracy osiąga, kiepsko, ale przecie osiąga.12.06.51

i:

„Przecież – mówię – ta pani Bałowa była już na długo przed wojną zupełnie stara”. 25.10.48

Bo przecież wistocie najlepszym sprawdzianem panowania systemu policyjnego jest podsłuch telefoniczny i tajne podczytywanie listów.17.03.49

[...] niestety nie udały się te Lipki i że Anna się tam bardzo źle czuje. I nie może być inaczej, przecież to prymitywna wieś, czego Anna nie cierpi. 2.07.56

W izbie stały dwa łóżka, snadź i ktoś z rodziny tam sypia. Stropiłam się i patrzyłam tylko na chłopaka, który nie wstając ukłonił mi się skinieniem. 17.11.48

Wyraźnie stylizacyjny charakter ma używanie czterech spójników: *aliści*, *tedy*, *jakoż*, *boć*. Wszystkie one w połowie XX wieku są już charakteryzowane jako przestarzałe. W „Dziennikach” pojawiają się stosunkowo często (kolejno: 27, 80, 90, 18 razy) i, co bardzo charakterystyczne, niemal wyłącznie (a *aliści* – wyłącznie) po wojnie. Pamiętnikarka jakby odkryła przydatność tych obsoletów do ubarwienia swoich relacji z wydarzeń, rzadziej – swoich przemyśleń. Konteksty wskazują na to, że pisarka stosowała te spójniki dla podkreślenia swojego różnorakiego stosunku do przekazywanych treści (zdziwienia, rozbawienia, zaskoczenia), podkreślenia pewnych elementów przekazu albo jako element zabawy słowem, por.:

W dodatku stały duże kielichy, w które nalewano złotawy płyn. Byłam pewna, że to wino, które acz nie odpowiednie do zimnych „przekąsek”, chętnie wzięłam w usta – aliści była to woda! 23.06.49

„Na tym walne zgromadzenie zamykam”. Ruszyliśmy się z krzeseł, a już wszyscy pękali ze śmiechu i jeden mówił do drugiego: „Ależ to klub Pickwicka” [...].Aliści Jarosław zawołał rozzwierającym swym głosem: „Chwileczkę, proszę kolegów! Musimy odbyć z kolei zebranie nowoukonstituowanej Rady Nadzorczej!” Tu już wszyscy śmieją się wniebogłosy 6.11.54

Wczoraj nie chciałam pójść na drugie posiedzenie owego jury na znaki i symbole pomnikowe na miejscach straceń – aliści o wpół do 11-tej przysłano po mnie auto. Pojechałam tedy i może nie stało się to źle. 9.11.48

Wracając tedy do podróży, jechaliśmy siedem godzin do Łodzi wlokąc się „noga za nogą” i przystając to na małych stacyjkach, to w polu.11.01.48

Osobliwy mnie tedy spotkał komplement i nowe słowo poznałam: czyściocha, obok Franinego: taniocha. 26.10.48

Napisałam zapraszając ją razem z mężem na herbatę w niedzielę popołudniu. Przyszła tedy – lecz sama. Mąż jakoby ma postrzał, leży chory.

Jakoż niebawem mróz zelżał i zaczęło dobrze padać. 12.01.48

Anna rano wyszła, ja do maszyny i mego opowiadania. Niebawem wróciła oznajmiając, że już dziś na 12-tą Kuryluk naznaczył jej konferencję w sprawie jej powieści radjowej. Jakoż poszła. 14.09.48

Jakoż we wstępie przedstawił mnie jako „demokratyczną pisarkę, wywodzącą się z tradycji Worcella etc.18.02.49

Takie przynajmniej odnosi się wrażenie, boć bezpośrednio nie mógł tego powiedzieć. 14.01.48

Już trzyletnie dzieci mają być rusyfikowane i komunizowane, ale przede wszystkim rusyfikowane, boć przecie ten „komunizm” dziwnego autoramentu, to tylko płaszczyk rusyfikacji. 22.01.49

W samej rzeczy Chruszczow nigdy nic innego nie robi tylko ingeruje słowem i pismem we wszystkie sprawy wewnętrzne wszystkich! Boć każdą można uznać za międzynarodowo ważną. 20.05.64

Analiza użyć przestarzałych wyrazów funkcyjnych i niesamodzielných w „Dziennikach” prowadzi do wniosku o najczęściej świadomym wykorzystywaniu ich walorów stylizacyjnych przez Dąbrowską. To, że większość z nich

pojawia się w zapisach powojennych, daje asumpt przypuszczeniu że autorka tak kształtowała ich język, jakby tworzyła wówczas dzienniki jako dzieło przeznaczone kiedyś do upublicznienia,. Maria Dąbrowska za pomocą tych drobnych elementów leksykalnych „puszcza oko” do przyszłego czytelnika i stara się pokazać swoje walory jako twórcy utworu paraliterackiego⁹.

III. W „Dziennikach” spotyka się też wyrazy o formie słowotwórczej innej niż spotykana współcześnie. Niektóre z nich to formacje żywe w czasach, kiedy Dąbrowska ich używała, świadczące przeto o zmianie normy słowotwórczej. Inne już w połowie XX wieku były kwalifikowane jako przestarzałe albo rzadkie, można je więc interpretować jako przejaw pewnego konserwatyzmu językowego pisarki. Są wreszcie i takie, które w połowie XX wieku były formacjami nowo utworzonymi, ale później zostały zastąpione przez wyrazy z innym formantem lub inaczej zbudowane.

Do pierwszej grupy należy zaliczyć wyrazy *uszorować* i *bezpożyteczny* (pojawiające się rzadko: po dwa razy), np.:

Siedzę męcząc się nad moim odczytem dla „kół Czytelnika” (resztką pozorów, że to organizacja spółdzielcza) z coraz większym dyzgustem, jako że to jest bezpożyteczna robota i tracenie czasu, którego mam już tak mało przed sobą. 13.01.48.

Raniutko wstałam, wykapałam się i uszorowałam łazienkę.
Dzień był czarująco pogodny. 10.09.48

Obie te formacje, odnotowane bez kwalifikatorów w SJPDor., współcześnie zostały zastąpione słowami *niepożyteczny* i *wyszorować*, choć – oczywiście – ich znaczenie jest do dziś w pełni czytelne.

⁹ Te walory bardzo dobitnie pokazuje przede wszystkim w warstwach konstrukcyjnych dzienników: przeplataniu się gatunków, operowaniu „opowiadaniem w opowiadaniu”, świadomym wyzyskaniem różnych typów narracji. Język jest dopełnieniem tamtych „chwytów”, dopełnieniem jakże istotnym.

Z rzadkich formacji tego rodzaju mamy jeszcze potoczne *umordować* (4 razy), np.:

Zasadniczo nic nie można mieć przeciw takiej koncepcji i działalności, ale wyszłam z połowy zebrania, tak mnie umordowały oklepane banały. 22.10.55

Kodejszkowa przyjmuje jak przez siłę, umordowana dzieckiem, które ciągle choruje i do którego nie ma odpowiedniej niańki. 30.12.47

Częściej mamy do czynienia z formacjami, które już w SJPDor. są opatrzone kwalifikatorem chronologicznym, przez Dąbrowską są zaś używane bez żadnego nacechowania.

Największym obsoletem w tej grupie jest przymiotnik *niekłamny*, użyty tylko raz w znaczeniu ‘szczerzy, nieobłudny, uczciwy’:

Otóż jeśli kiedy istniałaby możliwość takiej mojej śmierci, to tylko w tych ustrojach totalistycznych (wypaczających socjalizm), w których wszyscy ludzie niekłamni muszą zginąć. 15.05.48

Przymiotnik ten już w SW jest odesłany do formy *niekłamany*, a w SJPDor. opatrzone go kwalifikatorem *daw*.

Niemal równie przestarzały jest imiesłów *niespany*, który pojawia się w „Dziennikach” ponad 20 razy wyłącznie w kolokacji *niespania noc// niespane noce*, w większości w zapisach przedwojennych, np.:

Więc jeszcze 30 dni i nocy takich jak dziesięjsza niespanych, mordujących się, stęsknionych. 16.08.17.

Do 12-tej odsypiam Grodno i poprzednią niespaną noc. 15.01.36

Cały ten tydzień miałam okropne noce prawie niespane, z tachikardią, z atakami wysokiego ciśnienia 14.06.64.

Połączenia *noc nieprzespana//noce nieprzespane* pojawiają się 9 razy, w tym tylko 3 razy po wojnie. Dąbrowska posługiwała się więc początkowo (chyba nie ze świadomego wyboru) konstrukcją starszą, po wojnie już nawet archaiczną, którą częściowo zastąpiła kolokacją nowszą.

Mniej archaiczne są formacje *pomieszczać*, *skłopotany* i *zapóźnić się*, które mają w SJPDor. kwalifikator *przestarz*.

Czasownik *pomieszczać* występuje 4 razy, np.:

Ta sprawa miała nieoczekiwane wyjaśnienie, którego w swoim czasie nie zanotowałam, więc tu je pomieszczam.25.06.48

Dzisiejszego *zamieszczać* w dziennikach nie ma, a *umieszczać* w znaczeniu do niego synonimicznym pojawia się kilka razy, np. *umieszczać w programie odczyt*.

Imiesłów *skłopotany* ma, jak wolno przypuszczać, w „Dziennikach” nieco inny zakres znaczeniowy niż dzisiejszy *zakłopotany*. Z cytatów wynika, że imiesłowu tego używa pisarka dla nazwania stanu dość stałego, bliskiego znaczeniowo stanowi określanemu przymiotnikiem *zmartwiony* (z którym zresztą współwystępuje w paru zapisach), a nie doraźnego, por.:

Przyszli tam jacyś nieznanani nam państwo, skłopotani, bo tydzień temu wzięli ślub, a matka jego nie przyjechała na ślub, gdyż okazała się być aresztowaną i to w Krakowie, w domu literatów, gdyż ów pan okazał się także jakimś literatem czy filozofem. 20.09.48

Dom rodzinny, wypierany z życia dzieci przez państwo – zapracowany i skłopotany – zrzeka się resztek możliwości swego wpływu.19.06.49

Robotnicy wszyscy sympatyczni, o ciekawych wyrazistych twarzach. Są raczej skłopotani, źli i smutni, ani śladu radości czy tyle opisywanego entuzjazmu.17.04.50

Jestem bardzo zmartwiona i skłopotana sprawami Anny, które układają się jak najgorzej. 27.05.50

Inna rzecz, że w „Dziennikach” imiesłowu *zakłopotany* używa się zarówno dla określenia stanu chwilowego:

Dembińska wyszła do nas zakłopotana, że jej ulubiony pies zginął. 27.05.50

jak i bardziej stałego:

P. Hania przyjechała rano z Komorowa – wstąpiła do Henryka, który był dziś umówiony do Komorowa. Przyszedł na obiad i wniósł nieco humoru i życia do naszego tak teraz zakłopotanego i smutnego domu. 7,12.60

Podobnie nie należy w dziennikach utożsamiać znaczeniowo przestarzałego *zapóźnić się* (i *zapóźniony*) z

czasownikiem *spóźnić się*. Obsolet ten jest raczej używany jako synonim słowa *opóźnić się* (i *opóźniony*), por.:

Rano Frania przyszła z wiadomością, że zegar przesunięty i że jest już 9-ta. (gdy my przekonani, że to 8-ma, zapóźniliśmy się, jak to przy niedzieli, ze wstawaniem). 18.04.48

Drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia. Ciągnę dalej zapóźnioną opowieść o ubiegłych dwu tygodniach. 26.12.48

Odsłownika *opóźnienie* Dąbrowska używa zaś przede wszystkim przy opisie podróży pociągiem, np.:

Przyjechaliśmy z 40-minutowym opóźnieniem. 25.09.48

[...] o wpół do 10-tej wyjechaliśmy i nazajutrz rano pomyślnie przybyliśmy do Warszawy, chociaż z godzinnym opóźnieniem.

Do grupy umiarkowanych obsoletów należy też zaliczyć czasownik *zremontować* i imiesłów *zremontowany*, nienotowane w SW, a w SJPDor. zakwalifikowane jako rzadkie¹⁰, tu użyte 10 razy, co ciekawe, wyłącznie po roku 1945, np.:

Wczoraj o 9.30 wieczorem wyjechałam do Wrocławia. Trafiłam na czysty, nowy czy zremontowany wagon (oczywiście bez wyściełania) dobrze ogrzany i oświetlony elektrycznością. 11.01.48

Dowiedziałam się tylko tyle, że ów inżynier Kozubski nie mógł zremontować domu w przewidzianym czasie, lecz obecnie jest w stanie podjąć remont i Miasto się na to zgodziło. 27.05.50

Zremontował szklarnie i prowadził mnóstwo wspaniałych gatunków kwiatowych. 30.07.51

To znów piecyk muszę zremontować, bo cały przepalony. To ludzie mi pomogą...14.11.54

Popołudniu przyszła Kazia, rozmowę z nią wciąż przerywali to tapicerzy (do zremontowania tapczanu Anny), to szklarze (szyby wyleciały), to Jadczyk itp. 12.08.55

Zwraca uwagę to, że, jak wynika z cytatów, Dąbrowska używa czasem tego czasownika w znaczeniu 'naprawić'. Neutralnego *wyremontowany* użyła tylko 4 razy (w odniesieniu do budynków).

Ciekawymi formacjami dziś nieużywanymi są te, które w połowie XX wieku występowały jako znaczeniowo

¹⁰ Z cytatami z utworów z roku 1928 i 1948.

oboczne do innych, z nimi współpodstawowych, a które tę konkurencję przegrały. Chodzi tu o wyrazy *kilkoramienny* (jeszcze XIX-wieczna oboczność z *kilkuramienny*) *kołchoźniany* i *kołchoźny* (oboczność do *kołchozowy*) *totalistyczny* i *totalitarny* oraz *kolaboracjonista*, *kolaboracjonistka* i *kolaboracjonizm* (oboczność do *kolaborant*, *kolaborantka* i *kolaboracja*).

W „Dziennikach” mamy tylko formę *kilkoramienny*:

Bardzo piękny jest widok na *kilkoramienną* Odrę, szeroką i tworzącą malownicze wyspy. 25.09.48

Jeśli chodzi o przymiotniki od rzeczownika *kołchoz* (notowane zresztą przez SJPDor.), to Dąbrowska użyła wszystkich trzech:

17-letnia Helenka była furmanem kołchoźnianym. 21.10.48

Wśród robotników kołchoźnych spotyka się różne niespodzianki. Tak np. przy zbiorze dyń jeden robotnik mówi raptem: „Ona w balzakowskom wzrastie”. Okazuje się, że robotnik jest... docentem uniwersytetu! 21.

W tych warunkach rolnictwo jest przymuszane do przejścia na system kołchozowy bez względu na to, czy to będzie dla niego korzystne, czy nie. 30.05.5

Zwraca uwagę to, że formacja, która pozostała w języku, czyli *kołchozowy*, pojawia się w „Dziennikach” najpóźniej.

Dąbrowska używa niemal wyłącznie przymiotnika *totalistyczny*, dziś niemal całkowicie wypartego przez wyraz *totalitarny*. W dzienniku czytamy więc na przykład:

Omawiamy nowe, sypiące się na Polskę represyjne dekrety totalistyczne – wydawane chyba na rozkaz Hitlera, bo bez żadnego rzeczowego powodu ku temu ze strony społeczeństwa. 23.11.38

W dzisiejszej defiladzie, jako rzecz charakterystyczna rzucał się w oczy skromny wygląd delegacji z krajów kapitalistycznych, skąd wyjeżdża się na koszt własny lub conajwyżej zrzeseń – i przepych delegacji z krajów totalistycznych, gdzie festiwal finansowany jest przez państwa, mogące przy nim zatrudnić najwybitniejszych artystów. 31.07.55

Przymiotnik *totalny* pojawił się tylko raz, w połączeniu *systemy policyjno-totalitarne* (16.09.48).

Rzeczowniki *kolaboracjonista*, *kolaboracjonistka* (notowane bez kwalifikatora w SJPDor.) i *kolaboracjonizm* (nigdzie nienotowany) pojawiają się w zapisach z roku 1948 (i w żadnych innych!):

Ale jaką perfidją jest wypominać to tym, co mają we własnych szeregach i wśród aktywnych zwolenników tytu kolaboracjonistów. 14.04.48

Zrobiło mi się nieprzyjemnie boć to była kollaboracjonistka niemiecka, ale przecie tylko w sensie, że grała za okupacji; ale przeurocza i b.utalentowana artystka, nie pamiętam u niej nigdy ani jednego fałszu artystycznego. 29.09.48

[...] Tadeusz Szturm de Sztrem, człowiek, do którego możnaby zastosować dwuwiersz Słowackiego: „Znajdź najszlachetniejszego, a potem cierpliwy buduj kraj, w którym by ten święty był szczęśliwy” – oskarżony jest o... kolaboracjonizm! 17.11.48

Rzeczowniki *kolaborant* i *kolaboracja* są dopiero w zapisach o 10 lat późniejszych, i to jako cytaty z wypowiedzi innych osób:

Kończy się wcześniej – Przy wyjściu witał się z nami Sawicki, który rzekł: „Ciekawe, jak to u Montherlanda godzi się z jego kolaboracją” – „Tak, dopowiedział na moje zdziwienie, Montherland należał do kolaborantów Vichy, i długo miał z tego powodu trudności” – 3.10.59

Skandaliczne przemówienie całkiem zepsiałego Kisielewskiego, który żądał „kolaboracji piszących z cenzurą” 17.12.58.

Prawdopodobnie nie należały więc one do słownictwa czynnego Marii Dąbrowskiej.

Formacji *przeciwniemiecki*, poprawnie zbudowanej (oba człony polskie), przejrzystej słowotwórczo i semantycznie, nie odnotowują słowniki ogólne języka polskiego¹¹; u Dąbrowskiej pojawia się ona tylko raz:

Zapomniałam jeszcze dodać, że w filmie „Casablanka” jednym z dwu głównych bohaterów spiskowców przeciwniemieckich, spiskowcem w wielkim stylu i o znaczeniu (jak mówi tekst filmu) „dla całej ludzkości” – jest Czech. 22.06.48

¹¹ Przymiotnik ten występuje w wojskowej nazwie z 1919 roku: *Front Przeciwniemiecki*; okazjonalnie pojawia się też współcześnie na stronach internetowych.

W uzusie pozostał jej synonim – przymiotnik *antyniemiecki*. (też resztą nieodnotowany w słownikach).

Osobną grupę tworzą wyrazy o niespotykanej dziś formie fonetycznej, motywowanej jednak morfologicznie.

Najbardziej charakterystyczne są pod tym względem słowa zawierające element *ośm-* wchodzący w skład liczebników bądź rzeczowników. Jest on już w SW odesłany do postaci *osiem-*, a w SJPDor. liczebniki *ośm* i *ośmdziesiąt* są oznaczone jako przestarzałe¹². W „Dziennikach” wyrazy z tym wariantem pojawiają się równie często, jak wyrazy z wariantem *osiem-* (odpowiednio 7 i 8 razy), przy czym te drugie przeważają po wojnie, choć, dodajmy, w połowie zapisów powojennych są użyte w cytatach z wypowiedzi innych osób. Formy z *ośm-* mamy np. w zapisach:

Mamusia jest o jakie ośmnaście lat starsza od p. Stanisława Stemp.[owskiego] i mam wrażenie, że on jej się nie podoba,

Od roku blisko w celibacie, pierwszy raz od ośmnastego roku życia taki okres czasu i bez żadnych widoków, że jeszcze coś kiedyś zbudzi się we mnie z tego jednego głupiego powodu, że nie mogę zapomnieć J. 6.12.33

[...] zwrócił mi uwagę na wnętrza Ociepki, które znowu są jakby ośmnastowieczne, pałacowe, z oknami do ziemi, parkami za oknem, ze stylowymi meblami etc.6.12.48

Forma z *osiem-* pojawia się po raz pierwszy w roku 1936:

Córka zadna, ale ta starucha codzień rano przed śniadaniem, kiedy woda jest najzimniejsza, pływa w zatoce różnymi doskonałymi „stylami”, jakby miała lat osiemnaście. 23.06.36

Po wojnie jest np. w zdaniach:

I cały tok marzeń. „Joanna ma osiemnaście lat. Za dwa lata będzie miała narzeczonego, ale on pójdzie do wojska”. 10.01.53

¹² Formy z *ośm-* zachowały się jako jedyne i nienacechowane do dziś w odmianie liczebnika *osiem* oraz w liczebnikach złożonych o pierwszym członie *ośmio-*, np. *ośmioletni*, *ośmiokątny*, *ośmiotygodniowy*, *ośmiokrotny*, i rzeczownikach odliczebnikowych, np.: *ośmiolatek*, *ośmiokąt*, *ośmiotysięcznik*. W formie obocznej *ośm-* występują w liczebniku porządkowym *ósmy* i formach jego odmiany.

Wieczorem jeszcze przyszedł do St. jego szkolny kolega, dr Marian Łążyński, osiemdziesięcioletni starzec, ale jeszcze funkcjonujący zawodowo i bardzo żwawy. 9.06.51

Forma starsza pojawia się ostatnio w roku 1951, formy nowsze – w roku 1961. Widać więc, że pisarka stopniowo zmienia swoje przyzwyczajenia językowe w tym zakresie, zaprzestając używania form wyraźnie przestarzałych.

Pisarka nie zmienia natomiast w zasadzie swoich preferencji dla formy *kompliment*. Jest ona zapisana w dzienniku ponad 30 razy (i 4 razy czasownik *komplimentować*), od roku 1917 do 1964, np.: Przyjmowany z wylaniem przez rodziców, komplimentujący córkę, aby zrobić przyjemność ładnej matce, stęskniony nadto po pięciu latach tułaczkiej wojennej młodości do t.zw. „ogniska domowego”, dał się oplątać, Uzup. 17-35

Tu zaczęliśmy sobie oboje mówić komplementy, w końcu okazało się, że chce mnie rzeźbić.29.12.48

Ten p. Tomaszewski powiedział mi komplement, jeden z tych, jakie człowiek najlepiej lubi, bo to jest radość, gdy ktoś zauważa własności szczególne w naszej pracy. 8.03.51

Jak tam pokazane niedola i upokorzenie „wyzwalanego” narodu – jak jadowicie, choć za pomocą samych komplimentów pokazani wyzwalający Anglosasi a zwłaszcza „Dobrzy Amerykanie”1.08.60

Postaci *komplement* i *komplementować* występują łącznie tylko 11 razy, a więc ponad 3 razy rzadziej. Oddaje to prawdopodobnie zakres użycia tych form obocznych w końcu XIX i pierwszej ćwierci XX wieku. W SW obie są odnotowane jako równoprawne, w SJPDor. *kompliment* ma już kwalifikator *przestarz.* Co więcej: forma z *-i-* jest odnotowana jako rzadka już w Słowniku ortoepicznym Szobera z roku 1937. Dąbrowska najwyraźniej preferowała formę *kompliment*, co było podtrzymywane zapewne przez jej dobrą znajomość języka francuskiego, w którym jest wyraz *compliment*. Na marginesie: Historia tej wariantowości w języku polskim jest ciekawa. W

słownikach Lindego i wileńskim występuje jedynie forma *komplement*, zapewne pod wpływem łacińskiej formy *complementum* (o nieco innym znaczeniu). Jak widać ze słownika warszawskiego, w XIX wieku zaczęła z nią konkurować forma *kompliment*, pochodząca od francuskiej. Konkurencja ta trwała do połowy XX wieku, kiedy to wrócono do formy z *-e-*. Formę *kompliment* w Słowniku poprawnej polszczyzny pod red. W. Doroszewskiego i H. Kurkowskiej, z roku 1973 uznano za niepoprawną, w słownikach poprawnościowych z końca wieku XX już się jej nie odnotowuje: wyszła całkowicie z użycia¹³.

W „Dziennikach” Dąbrowska wymiennie używa wyrazów typu *mieszać* i *mięszać*. Co ciekawe, formy z *-ę-* pojawiają się później niż te z *-e-*, bo dopiero w roku 1936. Ogółem pisarka ponad zapisała je około 30 razy, podczas gdy formy odnoszone są 4 razy częściej. Czytamy więc np.:

Wszystkim wszystko więc pójdzie na opak. Bóg w biblii pomięszął rozum i władcom i narodom – bo człowiek nie umiał używać rozumu. 12.01.48

i:

¹³ Witold Doroszewski w I tomie zbioru „O kulturę słowa” z roku 1962 poświęca tej oboczności osobny artykuł. Po wywodzie dotyczącym historii form i znaczeń wyrazu *komplement//kompliment* wyraża przypuszczenie, że „Ponieważ nasze związki językowe z łaciną były zawsze silne, więc nawet inwazja wpływów językowych francuskich w wieku XVIII nie wyparła z naszego języka bliższej wzoru łacińskiego formy *komplement*” (OKS I, 419). Analiza haseł słowników XIX i XX wieku nie potwierdza tej tezy. I chociaż należy się zgodzić z konkluzją Doroszewskiego co do dalszych losów formy z *-i-*: „Formę *kompliment* można posłyszeć czasem od osób mających ponad sześćdziesiąt lat [około roku 1960 – A.M.]: jest ona świadectwem czyjegoś bezpośredniego ulegania wpływowi języka francuskiego, czasem jakiejś tradycji rodzinnej. W każdym razie nie jest w języku powszechna i już się nie upowszechni”, to jednak przyczyny upowszechnienia się formy *komplement* nie należy raczej tłumaczyć silnymi związkami współczesnej polszczyzny z łaciną i dzisiejszą znajomością tego języka. Oczywiście zanik wpływu francuszczyzny odegrał tu pewną rolę, niemniej decydujące wydaje się to, że sekwencja *-ement* występuje w kilku wyrazach (oczywiście zapożyczonych), np.: *element*, *suplement*, *ewenement*, *cement*, podczas gdy *-iment* występuje tylko w dawnych *iment* i *regiment*. Pewną rolę mogło tu też odegrać dążenie do harmonii wokalicznej w zakończeniu (powtórzenie głoski *e*).

Cudna pogoda – mieszane wrażenie – Upajającej zieleni, ciszy, błogości i zmartwienia, niepokoju o Stacha –18.06.44

a także w jednym zdaniu:

To jest kwestia właśnie elegancji wewnętrznej. Tego, rzecz jasna, nie można mieszać z tzw lakiernictwem i zakłamywaniem rzeczywistości na różowo – właściwym w okresach terroru i tyranii. A tak łatwo jest mieszać te rzeczy, tak trudno je rozróżnić. 26.01.58

Formy z wtórną nosówką już w SWil. są odsyłane do form beznosówkowych, a w SW określane jako pospolite. SJPDor. kwalifikuje je jako przestarzałe. Stosunkowo częste ich występowanie w „Dziennikach” (aż do końca roku 1962) może być wynikiem pewnego konserwatyzmu językowego Dąbrowskiej, może też odzwierciedlać leksykę regionalną.

Niewątpliwie przestarzałą formę ma przymiotnik *ryżski*:

Potem przeniesiono rodzinę do kolchozu polskiego, złożonego z Polaków wysiedlonych z pasa granicznego w 1921 (Pokój ryżski).21.10.48

Pojawiał się on w polszczyźnie pisanej w końcu XIX wieku (pod wpływem formy rosyjskiej *рижский*), był jednak już wówczas traktowany jako zapis niepoprawny (poprawnie: *ryski*; tej formy w „Dziennikach” nie ma). Jego obecność u Dąbrowskiej jest zapewne reliktem jej przyzwyczajień językowo-geograficznych z czasów młodości.

Tak samo przestarzały jest rzeczownik o postaci *paznokieć*, występujący w „Dziennikach” w różnych przypadkach gramatycznych 8 razy, podczas gdy nowsza forma oboczna *paznokiec* (jako jedyna odnotowywana w słownikach począwszy od SJPDor.) pojawia się w nich tylko 4 razy. Czytamy więc:

Młody księżyc świecił się między nimi w różowym nieboskłonie jak paznokiec anioła.5.12.48,

ale też:

W pierwszym pokoju siedziała (jeszcze) piękna sekretarka Nacz. Dyrekcji PIWu, jak zawsze nieskazitelnie ubrana, z rubinowymi

paznogciami, z wypukłą twarzyczką lalki (jakby pustą w środku).
12.10.50

Ja przez ten czas pod zlewem oczyściłam kartofle ze skórki
szczotką od paznogci, sprzątnęłam mój pokój, umyłam się. 5.08.52

[...] wcisnęłam sobie paznogcie w dłoń i w sobie wyłam z żalu
[...] 23.07.54

Zdarzają się też warianty morfologiczne nieoparte na
różnicach fonetycznych.

Dwa razy pojawił się przymiotnik *jakiśkolwiek*, np.:

Wystarczy przeczytać jakaśkolwiek nie-komunistyczną gazetę,
aby zobaczyć, jak ten Zachód, przedstawiony u nas z pianą na ustach.– 1)
nie chce wojny; 2) demokratyzuje się czyniąc wiele, by za pomocą
głęboko w rdzeń kapitalistycznego ustroju sięgających reform
zneutralizować niejako jad żądła rosyjskiego. 30.11.48

Ten wariant występuje jednak sporadycznie, obok o
wiele częstszego: *jakikolwiek*.

Formą dziś rzadką jest też wariant morfologiczny
postarzyć, oboczny do dzisiejszego nienacechowanego
postarzyć się. Wariant bez *się* jest jedyny w zapisach
dziennikowych, pojawia się niemal 40 razy, np.:

Wieczorem przychodzi Chiriakowa na herbatę i idzie ze mną
zamiast Stachna na „Przepióreczkę” Żeromskiego. Prześliczne
przestawienie i Osterwa, choć postarzał i utył, zawsze tek samo
„kongenialnie” tę sztukę gra i pełen czaru. 13.11.35

Przed sobą miałam St.R.Dobrowolskiego (zwanego potocznie
Dobrowolszczak), Tuwima i jego żonę, Putramenta, który bardzo zbrzydł
i postarzał. 19.12.48

W Komorowie jakoś nie widzę siebie – tu dopiero zobaczyłam,
jak (wbrew wszystkiemu co mi ludzie mówią) bardzo postarzałam
16.09.62

W SW oba warianty są notowane jako równoważne,
podobnie w SJPDor. (gdzie *postarzyć* jest ilustrowane m.in. –
jako najnowszym - cytatem z „Nocy i dni”); w UJSP jest
forma bez *się* jest kwalifikowana jako książkowa¹⁴.

IV. Na szczególną uwagę zasługują wyrazy, które w
„Dziennikach” są używane w innym znaczeniu niż dzisiaj;

¹⁴ Wydaje się jednak, że współcześnie jest on raczej przestarzały.

niektóre z nich były przestarzałe znaczeniowo już w połowie XX wieku. Te paleosemantyzy w różnym stopniu odbiegają od znaczeń współczesnych. Niekiedy różnica jest dość wyraźna i opisana w pracach językoznawczych. Tak więc na przykład Dąbrowska używa przymiotnika *dziecinny* zarówno w znaczeniach ‘właściwy dziecku’ i ‘taki jak u dziecka, niefrasobliwy’, jak i w zasadzie już dziś przestarzałym znaczeniu ‘charakteryzujący dziecko, należący do dziecka’, zastąpionym, jak wiadomo, przez formację *dziecięcy*. Czytamy więc:

W domu piszę opowiadanie do pisemka dzieciennego „W słońcu”.
Wieczorem pogadanka „O Polsce”. 10.03.17

O szóstej poszłam na Szucha do Węgierkowej, żeby jej pokazać dziecinne rysunki Eli. Nawet na to nie spojrzała i w ogóle zrobiła na mnie dość niemiłe wrażenie. 25.07.48

Doszedłszy do oficjalnej części hali, dziecinny pochód się zatrzymał, jakaś dziewczynka wygłosiła piskliwie mowę ma rzecz pokoju, dzieci obrzuciły kongres kwiatami, poczem cały pochód w tym samym szyku odmaszerował wśród huraganowych oklasków. 20.11.50

Kiedy byli u nas Lipkowie z dziećmi (pięć lat i trzy) położyło się je popołudniu w Anny pokoju („pani Anna już nas uspokoiła”). Tula zabawiała je pokazując stare dziecinne książki – m.in. francuską książkę z obrazkami i historjami z Biblii. 6.04.64

Rzadziej w dziennikach jest ten przymiotnik użyty w znaczeniu charakterystycznym także dla tekstów nam współczesnych, np.:

Jesteśmy stetryczałe nudne dziady w życiu codziennym, przez co odejmujemy temu życiu dużą część uroku, a zato jesteśmy śmiesznie dziecinni w rzeczach zasadniczych i ważnych. 22.04.22

P. Hania i Jasia poszły jej szukać i Jasia ją znalazła, ale taka jest głupia i dziecinna, że zamiast mi dać znać, że Tulcia spotkała wóz pp Hołyńskich [...] 6.04.64

Przymiotnik *dziecięcy* pojawia się rzadziej (23 razy wobec 77 wystąpień *dziecinnego*), częściej w zapisach powojennych, zwykle w połączeniach *szpital dziecięcy*, *klinika dziecięca*, *literatura dziecięca*, a więc w określeniach

sterminologizowanych, chyba niezależnych od autorki (przytaczanych właściwie na zasadzie cytatu).

Brak repartycji znaczeń między formacjami współpodstawowymi jest widoczny także w użyciu przymiotnika *futrzany* w połączeniu *sklep futrzany* (23.11.48) i *spółdzielnia futrzana* (27.10.50); współcześnie w takich kolokacjach występuje przymiotnik *futrzarski*. Jednocześnie pisarka używa go także w znaczeniu ‘zrobiony z futra’, np.: *futrzana czapka* (kilka razy, m.in. 24.12.43), *futrzany kołnierz* (14.12.55), *futrzane boty* (15.01.59), charakterystycznym także dla dzisiejszej polszczyzny.

Wyrazista zmiana znaczenia jest możliwa do zaobserwowania w jeszcze kilku wyrazach w dzienniku. Określenia *materialny* używa Dąbrowska nie tylko w znaczeniu ‘dający się poznać zmysłami’ (np. *świat materialny*, 8.03.28), czy też ‘finansowy’ (np. *warunki materialne*, 21.07.17, *kłopoty materialne*, 1.02.57), ale także w dawnym sensie ‘zrobiony z tkaniny’:

Załatwiłam nareszcie sprawę futra – oddałam stare do reperacji, a obstałowałam nowe – pierwsze moje futro z wierzchem materialnym (tzw pelisa). 16.07.48

Tego dnia poraz pierwszy „zobaczyłam” urodę Brezy, ciemno-lśniącą; W białym wdzianku przy spodniach i materialnym kapeluszu koloru jasnego creme brule wyglądał jak ilustracja z „Country Life”. 25.08.50

To znaczenie już w SJPDor. jest oznaczone jako przestarzałe (z ilustracją przykładową z XIX wieku) i pojawienie się go w zapisach dziennika świadczy o pewnym konserwatyzmie językowym autorki.

Zanikło znaczenie rzeczownika *garnitur* ‘przybranie potrawy, garnirunek’, żywe w XIX wieku i zapewne w I ćwierci wieku XX, ale przestarzałe już według autorów SJPDor., użyte jednak przez Dąbrowską czterokrotnie, np.:

Połudwica z patelni, którą mi podano, była wyborna, ale miała nieodpowiedni garnitur, co jej odjęło dużo uroku. Do połudwicy powinien

być zielony groszek i trochę smażonych pieczarek, pommes frites i może jeszcze sałatka z czerwonej kapusty. Podano tymczasem puré z kartofli dość wątpliwie przyrządzone, buraczki i marchewkę. 25.09.48

Pisarka zna oczywiście także podstawowe dziś znaczenie tego wyrazu, znajdujemy je kilka razy w zapisach, np.:

Oboje [Jastrunowie] ślicznie wyglądali. Ona całkiem na biało – on w garniturze ciemnoniebieskim. 17.09.58

W polszczyźnie ogólnej nie używa się też określenia *murzynek* dla mocnej czarnej kawy:

Potem St. u fryzjera – czekam na niego w „Teatralnej” jedząc lody. Potem razem pijemy murzynka. 16.06.48

To znaczenie jest odnotowane jako potoczne w SJPDor., nie ma go jeszcze SW. Byłby to więc neosemantyzm o stosunkowo krótkim okresie obecności w języku polskim; po II wojnie światowej był prawdopodobnie w dość częstym użyciu, współcześnie występuje o wiele rzadziej (w USJP jest odnotowany jako regionalizm krakowski).

Nieużywany jest też dziś czasownik *opatrzyć się* w znaczeniu ‘opamiętać się, zreflektować się, zmitygować się’, jak w zdaniu:

Ale chyba opatrzą się, że takie zgorszenia publiczne mszczą się na gorszycielach i z powodu „Kongresu Zjednoczeniowego” zastosują jakąś amnestję. 17.11.4

To znaczenie z kwalifikatorem *przestarz.* jest w SJPDor., w słownikach późniejszych już go nie ma.

Wyraźnym paleosemantyzmem jest też dla czasownika *wprawić* znaczenie ‘włożyć, umieścić gdzieś’, takie jak w zapisie:

A dziś w brzmiącej całe rano w radju „polskiej muzyce” – jakiś chochlik wprawił w „wiazankę polskich melodji ludowych” pieśń „Za Niemen het precz!”... i brzmiała długo. 22.07.48

Wskutek wspólnoty niektórych komponentów semantycznych dawnego i nowego znaczenia wyrazów z rodziny *awanturnik, awanturnica, awanturniczy*, to stare

znaczenie, czyli odpowiednio: ‘mężczyzna lubiący przygody, prowadzący burzliwy tryb życia’; ‘kobieta o burzliwym sposobie życia, skłonna do ekstrawagancji’; ‘przygodowy, ryzykowny’ nie oddziela się bardzo wyraźnie od znaczenia współczesnego. Są jednak w dziennikach konteksty (jest kilkanaście takich zapisów), które wskazują na rozumienie przez Dąbrowską tych wyrazów w dawnym znaczeniu, np.:

Jest to awanturnik, <morderca (zastrzelił malarza Pawliszczaka)>, rozpustnik (acz bardzo szpetnej gęby i postury), poszukiwacz mecenasów i przygód. 27.12.48

Przypuszczam zresztą, że to wogóle typ kryminalnej awanturnicy i nie zdziwiłoby mnie to, gdybym się dowiedziała, że brała jakiś udział w zamordowaniu swego pierwszego (czy nie wiem którego z rzędu) męża. 10.05.56

Tu nastąpiło jadowite skomentowanie tej przyjaźni „Ania narzuciła się Sapieżance, to typ awanturniczcy i z inicjatywą ona zawsze świetnie wie komu się rzucić na ulicy na szyję” –10.11.62.

Użyty okazjonalnie rzeczownik *biedota* w znaczeniu ‘osoba o niewielkim zasobie czegoś, a związku z tym godna politowania’:

Snadź ta cichutka, głupiutka intrygantka Lucia już dzieci przeciw ojcu usposabia. Ta biedota fizyczna i umysłowa śmie nieszczęsnemu Bogusiowi dogryzać, że za mało zarabia! 16.09.48

ma znaczenie przesunięte w stosunku do podstawowego ‘ludzie biedni’, ale zachowuje podstawowy element semantyczny tamtego. Takie zmienione znaczenie jest odnotowane w SW i w SJPDor. bez kwalifikatora, a jako potoczne i ekspresywne w USJP.

Można też odnotować wyrazy, które u Dąbrowskiej mają znaczenie szersze niż dzisiejsze. Rzeczownika *wilia* użyła pisarka kilkanaście razy w znaczeniu ‘przeddzień’ (odnotowanym w SW i jako wychodzące z użycia w SJPDor., a jako książkowe w USJP [!]), np.:

W wilię Nowego Roku byliśmy na przyjęciu u dzieci Józka. 5.01.20

W Kuratorium warszawskim w wilię eksportacji Hlonda cały aeropag pedagogów i polityków radził do 2 godziny w nocy nad formą zarządzenia dla szkół dotyczącego ewent. uczestnictwa młodzieży w tym pogrzebie. 31.10.48

Przypomniało mi się, jak w wilię strejku szkolnego 1905 koleżanka pożegnała mnie temiż słowy: „Przyjdź jutro bez książek.” 20.05.50

Oczywiście występują też współcześnie najczęstsze znaczenia tego słowa ‘dzień 24 grudnia’ i ‘uroczysta wieczerza w tym dniu’.

Podobną zmianę można zaobserwować w czasowniku *postrzegać*, dziś przede wszystkim książkowym i specjalistycznym (‘widzieć i oceniać w określony sposób’, a w psychologii ‘uświadamiać sobie wrażenie wywołane działaniem bodźca zewnętrznego na zmysły’), a u Dąbrowskiej synonimicznym do *zauważać*, *dostrzegać*, np.:

Wynikiem współzawodnictwa pracy (mającego skądinąd swe dobre strony) jest pogarszanie się jakości wszystkich fabrykatów i półfabrykatów. Postrzegam to na każdej kupionej rzeczy. 17.11.48

Jeszcze inny proces semantyczny widać w czasownikach *zgryźć* i *nawisnąć*. Oba są użyte w „Dziennikach” w znaczeniu przenośnym:

Ale najgorsze, że Anna zachorowała i popołudniu położyła się dziś do łóżka, a ja nie mogę być przy niej i nad nią czuwać – To mnie strasznie zgryzło –23.10.43

Wczoraj w „Odrodzeniu” zostało zapowiedziane moje opowiadanie już na następny numer. Bardzo mnie to zgryzło. Bo najpierw Borejsza mi oczywiście nie przyśle korekty, potem, jeśli bez mojej wiedzy coś skreśli albo zmienią nie będę mogła wycofać utworu. 18.06.48

Zgryzło mnie to szalenie, bo teraz nie mogę już Meli uważać za godnego zaufania i prawdopodobnego człowieka –29.03.64

i:

A właściwie to wszystko traci na wartości wobec tej nawisającej grozy wojny, która przyniesie śmierć – ale bez której też śmierć powolna i [kilka słów skreślonych] niechlubna w niewoli. 4.11.48

Podczas jednak, gdy metaforyczne znaczenie *zgrzyć* ‘bardzo zmartwić’ (w „Dziennikach” częste – aż 38 razy) jest odnotowywane w słownikach (SW i SJPDor.), to czasownik *nawisnąć* ma w nich tylko znaczenie dosłowne ‘zwieszać się, zwisać’. U Dąbrowskiej mamy 2 razy *nawisającą grozę* (wojny, Sybiru), czyli ‘wiszącą nad nami, zagrażającą nam’. Być może jest to neosemantyzm autorki.

Dodajmy, że czasownika *zgrzyć* używa pisarka w jeszcze jednym, swoistym znaczeniu. Czytamy np.:

Wczoraj zgrzyłam wreszcie resztę korespondencji, a i tak jeszcze klika listów zostało nazałatwienie w Warszawie. 26.01.61

Zgrzyłam w każdym razie korespondencję za całe prawie trzy kwartały ubiegłego roku, ale już nowa narasta. 31.01.64

co należy chyba rozumieć jako ‘załatwiłam (korespondencję), uporałam się z nią’. Tego znaczenia nie notują słowniki, na pewien ślad naprowadza tylko jedno z przenośnych znaczeń w słowniku wileńskim: ‘zjeść co, strawić co przykrego’. Zapewne konieczność odpowiadania na liczne listy była pojmowana przez Dąbrowską jako rzecz przykra.

Ciekawie zmienione znaczenie ma w „Dziennikach” przymiotniki *niebieski*. Dąbrowska używa go niekiedy (kilkakrotnie) „na styku” dwóch znaczeń: dawnego ‘związany z niebem’ i nowego ‘koloru czystego nieba’:

6.XII.48. Poniedziałek. Ranek dziś jednocześnie słoneczny, a niebieski i mglisty, co przypomina Południe.

30.XII.[1948] Czwartek. 1-sza w nocy. W nocy spadło trochę śniegu. Rano był lekki mróz i niebieska słoneczna pogoda.

Zmiana znaczenia tego przymiotnika w zapisach dziennikowych jest więc powiązana z jego nową łączliwością: *niebieski ranek, niebieska pogoda*.

Na oddzielną uwagę zasługują wyrazy, których autorka używa w znaczeniu niewiele różniącym się od dzisiejszego, przez co przy mniej uważnej lekturze można im przypisać znaczenie równe dzisiejszemu. Tak jest z

rzeczownikami *gawęda* i *cukierki* (w lm) i przymiotnikiem *bujny* i czasownikiem *rozpaczać*.

Wyrazu *gawęda* rzadko już używa się dziś w książkowym (wg USJP) znaczeniu ‘swobodna, towarzyska rozmowa; pogawędka, gawędzenie’; jako podstawowe odczuwa się raczej znaczenie ‘opowiadanie, opowieść, pogadanka’. Tymczasem u Dąbrowskiej to dawniejsze znaczenie dominuje, a wyraz jest używany bez nacechowania stylistycznego, jako synonim rozmowy czy też pogawędki, niemal 60 razy, np.:

Potem przyszli Stachowie H.[epke].Z nim gawęda przy herbacie.7.02.36

Nocuje Wanda Dąbr.[owska], z którą gawęda do wpół do jedenastej.28.10.48

9.IX.[1948] Czwartek. Rano Jurek i krótka z nim gawęda.

Cały wtorek zeszedł więc na gawędach z Anną. 10.01.51

W tym wypadku mamy więc do czynienia z niewielką zmianą semantyczną, dopełnioną zmianą nacechowania stylistycznego z neutralnego na książkowy.

Z jeszcze subtelniejszym obsoletem mamy do czynienia w kilku użyciach rzeczownika *cukierki* (w lm). Otóż oprócz użycia w znaczeniu dzisiejszym spotykamy go w kontekstach wskazujących na znaczenie nieco inne ‘słodczy, bombonierka’. To właśnie można wyczytać z zapisów:

Na moje imieniny przyszło dużo gości – przynieśli mnóstwo kwiatów i cukierków – lecz najpiękniejsze były róże od Anny, które mi przyniosła w dzień wyjazdu. 21.10.48

Byłam tego dnia zmęczona i tak nie miałam chęci pójść, że napisałam do Bogusia z prośbą, żeby za mnie i ode mnie złożył życzenia. Posłałam cukierki i 500 zł. na kupno jakiegoś kwiatka. 22.11.48

Boreniok stracił zupełnie głowę i rujnował się na panią Brysię, obsypując ją kosztownymi darami, kwiatami, cukierkami i wożąc ją na luksusowe kolacje do... Bielska, wszystko ku rozpaczony żony, bardzo szpetnej Niemki, która jednakże pięknie grała Bacha i Mozarta. Uz.1917-

O ile możliwe jest to, że pisarka dostała na imieniny, a i posłała na imieniny, cukierki – drobną konfekcję cukierniczą, zwykle zawijaną w papierki w małych kawałkach, choć i to wydaje się mało prawdopodobne, o tyle obsypywanie kochanki tak rozumianymi cukierkami wydaje się obrazowaniem zbyt dosłownym. Należy więc przyjąć, że Dąbrowska używa tego wyrazu także w znaczeniu ogólniejszym: ‘słodycze’. Nie byłoby to niezgodne z uzusem owoczesnym, skoro w SW czytamy: „cukierek ‘przysmak zaprawiany cukrem, konfekt, w lm. cukry, słodycze’”¹⁵. Dodajmy, że w „Dziennikach” nie pojawia się ani razu wyraz *bombonierka*, a tylko 6 razy (z czego 4 razy po wojnie) określenie *czekoladki*. Także więc i w tym wypadku mamy do czynienia ze znaczeniem przestarzałym już chyba w okresie powojennym, a pojawienie się go w dzienniku świadczy o pewnym koserwatyzmie językowym pisarki.

Taki sam wniosek można wysnuć po uważnym przyjrzeniu się fragmentowi z przymiotnikiem *bujny*:

Z trudem przypominam sobie w niej tę bujną pannę (właśnie jako już wieloletnia mężatka przypominała męską pannę), która z dzikim temperamentem kiedyś, gdyśmy byli u nich z wizytą, śpiewała „dla mnie” burzliwie sobie akompanując, <z niebywałym temperamentem> jakieś pieśni litewskie, ukraińskie, cygańskie.14.08.48

Z pozoru wyrażenie *bujna panna* wydaje się ciekawym indywidualizmem, gdyż przymiotnika *bujny* nie używa się w odniesieniu do osób (tak też w innych zapisach dziennika: *bujne życie miłosne*, 13.11.15 i jeszcze kilkakrotnie; *bujne zagaje dębowo-brzozowo-osikowe*, 10.08.57), tymczasem okazuje się, że jeszcze na początku XX wieku miał on także inne znaczenie, odnotowane w SW jako trzecie: ‘żywy, junacki, jurny’ (z cytatem: „Biesiady i próżnowanie rado czyni z statecznych bardzo bujne panie”).

¹⁵ W filmie polskim z 1938 roku „Włóczęgi” jedna z bohaterek dostrzegła na fortepianie pudełko z czymś i po upewnieniu się w rozmowie z kuzynem, że jest przeznaczone dla niej i jej koleżanki, odchodząc mówi: „Cukiereczki zabieram”. A była to bez wątpienia dzisiejsza bombonierka.

Cały fragment potwierdza, że chodzi tu o określenie ‘panna pełna temperamentu, namiętna’.

We fragmencie:

A mimo to – nie trzeba tracić ducha, ani o Polisce rozpaczać.30.11.4

mamy do czynienia z niewspółczesnym znaczeniem czasownika *rozpaczać* ‘tracić wiarę w co, wątpić’ – odnotowywanym jako dawne w SJPDor, a z bardzo starymi cytatami w SW (w którym jako dawna jest określana tylko forma dk *rozpaczyć*). Świadczy o tym składnia *rozpaczać o czymś* charakterystyczna właśnie dla tego, i tylko dla tego znaczenia (por. w SW: *Nie trzeba o młodych rozpaczać* i SJPDor.: *Nieraz przyszło im o swojej lepszej przyszłości rozpaczać; Glucho i pusto w sercu jego, rozpacza o ludziach, o sobie*). Przy mniej uważnej lekturze można by sądzić, że w zapisie tym mamy obsolet składniowy, tymczasem chodzi tu niewątpliwie o bardzo przestarzałe znaczenie czasownika *rozpaczać*, być może utrzymujące się dłużej jako regionalizm, ale niecharakterystyczne dla języka ogólnego już w połowie XX wieku.

V. Stosunkowo mało jest w zapisach dziennika wyrazów, które są dziś nieużywane i których nie ma w ogólnych słownikach języka polskiego. Są to więc albo wyrazy regionalne lub zapomniane potoczne, albo indywidualizmy (zwykle okazjonalizmy) Dąbrowskiej. Niemniej należy je także zaliczyć do szeroko rozumianych obsoletów.

Regionalizmem jest z pewnością wyraz *chela*, nazywający jakieś narzędzie lub przyrząd związany z przechowywaniem czy transportem kartofli, por.:

Nie był to śpiew, ale monotony ryk przerażonego bawołu wiezonego na cheli od kartofli po kocich łbach.29.12.48.

Wyrazu tego nie notują słowniki ogólne języka polskiego ani słowniki gwarowe Karłowicza i PAN, nie jest to jednak z pewnością indywidualizm pisarki¹⁶.

Podobnie nie są zapewne indywidualizmem pisarki wyrazy *zastrzykarka* i *landsbergi*. Pierwszy jest użyty 12 razy w zapisach powojennych, np.:

Po obiedzie zastrzykarka, daje mi jod. 31.12.47

Zastrzykarka z tutejszego Ośrodka Zdrowia oświadczyła, że nie może od nikogo brać pieniędzy za zastrzyki, czym bardzo mnie zakłopotła, bo jakże ja mogę od niej darmo tyle trudu przyjmować? 13.02.56

Zupełnie uczucie borowania w zębie albo jak kiedy zastrzykarka szuka żyły, żeby zrobić zastrzyk, a wszystkie żyły się chowają –21.09.59

Nie notują go słowniki języka polskiego, znajdujemy go natomiast w dziennikach Anny Kowalskiej (wieloletniej przyjaciółki intymnej) Dąbrowskiej:

Mam zaproszenie (Maryjczyne) na Don Juana, ale nie pójdę, bo ma przyjść zastrzykarka i nadto nie bardzo chce się iść w takie dni do teatru, kiedy Polacy biją się na ulicy. (początek października 1957)¹⁷

Można chyba przyjąć, że było to słowo potoczne z lat powojennych¹⁸.

Taki sam wniosek należy wyciągnąć przy ocenie wartości stylistycznej słowa *landsbergi*, użytego w kontekście:

Po drodze kupujemy landsbergi – i od Odry 2-ką do domu.15.01.48

Określenia podobnego, wyjaśniającego mimochodem znaczenie tego wyrazu¹⁹, użyła Dąbrowska w innym miejscu swego dziennika:

¹⁶ Potwierdzeniem tego, że jest to regionalizm (gwarizm) południow Wielkopolski jest zapis w „Spisie inwentarza żywego i martwego w majątku Drobnin z 1851 roku”, zamieszczonym na stronie internetowej „Historia gminy Krzemieniewo”. W spisie tym czytamy: „Inwentarz martwy [...] 13. cheli do kartofli sztuk 4”. Za zwrócenie mi uwagi na ten zapis dziękuję dr Ewie Rudnickiej, urodzonej kaliszance.

¹⁷ Cytat z NKJP.

¹⁸ Współcześnie w zapisach internetowych wyraz ten pojawił się zaledwie kilkakrotnie.

¹⁹ Na znaczenie ‘gatunek jabłek’ wpadł prof. Jan Miodek, kiedy go poprosiłem o konsultacje w tej sprawie, za co mu serdecznie dziękuję.

Kupiłam na naszym targu jabłek landsbergskich i malinówek, ciemno-fiołkowych pół wielkości chryzantem (jeszcze są!) i nieśmiertelników – to już na zimowe bukiety. 28.11.53

Zapomnianym potoczmem, czy może raczej profesjonalizmem artystycznym, jest z pewnością wyraz *przybyszewszczyk* ‘zwolennik Stanisława Przybyszewskiego’:

Szczygliński, taki jakim go znałam, nie był ani smutny, ani niedbały, choć może za młodu stylizował się na ponurego przybyszewszczyka. 27.12.48

Określenie to, zapewne częste w epoce Młodej Polski, pojawia się na przykład kilkakrotnie we wspomnieniach Tadeusza Boya-Żeleńskiego „Znaszli ten kraj”²⁰.

Co do pewnych obsoletów, to możemy założyć, że są one indywidualizmami Dąbrowskiej, zawsze przejrzystymi znaczeniowo i – jeśli tworzonymi – to utworzonymi zgodnie z regułami słowotwórczymi polszczyzny.

Wpływem języka francuskiego (dobrze znanego pisarce – w „Dziennikach” są liczne wtręty pisane w tym języku) należy tłumaczyć formę *avion* ‘poczta lotnicza; pocztą lotniczą’, użyta kilkakrotnie:

Na poczcie wysłałam: avion z fotografią Ojca do p. Jerzego, dwa listy do 12-go Urzędu Skarbowego, listy do Mańci Starorypińskiej i do Petersowej, oraz list (5-ty) do Anny. 13.07.48

a nawet go odmienia:

Natychmiast dziś wysłałam avionem list do Genewy, że nie przyjadę na owe Rencotres Internationales we wrześniu. 16.07.59

Pojawiła się też w jednym z zapisów forma oficjalna:

Wysłałam listy do St., do pana Jerzego (par avion) i do Szymańskiej. 28.10.49

Przymiotnikiem dziś nieznanym jest użyty tylko raz wyraz *pochmurnowaty*:

Ranek był cichy, pochmurnowaty, ciepławy, ale bardzo już jesienny wiaterek, acz lekki, sprawił, że zmarzłam w kostjumie. 26.09.48

²⁰Por. np.: „Zarazem wypłynął na widownię młody człowiek, a stary przybyszewszczyk, cygan nad cyganami, Stanisław Sierosławski („Stasinek”), który od trzeciego wieczora począwszy, zajął na estradzie miejsce po Kisielewskim i pełnił te funkcje z wielkim wdziękiem”. s.203

Jest to prawdopodobnie indywidualizm (a właściwie nawet okazjonalizm) pisarki. Wyrazu tego nie notuje bowiem SW ani SJPDor., nie ma go w źródłach współczesnych. W słownikach jest tylko przymiotnik *pochmurowaty*, który być może został przez pisarkę skontaminowany z przymiotnikiem *pochmurny*, co dało w rezultacie wyraz *pochmurnowaty*.

Zapewne tworamami autorskimi (nie notują ich słowniki ogólne języka polskiego) są też pewne czasowniki spotykane w „Dziennikach”

Nie jest okazjonalizmem - pojawia się trzynastokrotnie - nienotowany czasownik *upisać*, np.:

Wieczorem upisałam przecież trochę mojej pracy o spółdzielczości. 1.01.38.

Cały dzień siedziałam nad opowiadaniem, lecz upisałam trzy strony i to z największym trudem. 10.09.48

Wczoraj zdołałam jednak zacząć 21 rozdział i dzisiaj upisałam cztery stronice – Mała ulga – 22.02.

Jeśli nie jest to regionalizm leksykalny, to należy założyć, że mamy w tym wypadku do czynienia z ciekawym indywidualizmem Dąbrowskiej²¹.

Inne czasowniki nienotowane w słownikach należy chyba zaliczyć do okazjonalizmów:

Żadnego ludzkiego zainteresowania, żadnej życzliwości, chęci poradenia, dopomożenia. Dzisiejszy sposób ustadowienia człowieka doprowadza do zatury wszelkiego żywego stosunku ludzi do ludzi. 8.09.48

25.VI.[1948] Piątek. We Wrocławiu niepodobna doprosić się i dobłagać jakiegokolwiek rzemieślnika dla zrobienia jakiejbądź naprawy.

Większość dnia pisałam aż do dzwonka Bogusia. Stracił dużo z elegancji, jaką miał po powrocie. Zszarzał, strywiałniał, jak tu wszystko. 11.09.48

We fragmencie:

12.V.[1948] Środa.. St. naftalinuje i proszkuje cały dom tak, że będzie śmierdział przez rok.

neologizm i neosemantyzm²² mają charakter żartobliwy.

²¹ Formacje z prefiksem *u-* są dość częste w dzienniku, por. omówione wyżej *uszorować*, *umordować* czy *ustadowić*.

Nieco inaczej jest w wypadku rzadkiego (wg SJP Dor. – w SW nie ma go wcale) przymiotnika *poematyczny*. Słownik Doroszewskiego definiuje to słowo w sposób ogólny: „przymiotnik od *poemat* <<opisywany w poemacie, właściwy poematowi>>”. U Dąbrowskiej nabiera on znaczenia wywodzonego semantycznie raczej od rzeczownika *poezja* ‘pełen poezji, poetyczny’ niż od wyrazu *poemat*:

Chciałabym pomóc im do wydobywania się z tej biedy i do intensywniejszego gospodarstwa i wybudowania porządnego domu (choć ta chata pod wielkimi drzewami jest poematyczna)²¹.07.48

Dzień był poematycznie piękny, a piękno listopada odczuwa się specjalnym zmysłem wrażliwości na barwy i na temperaturę. 14.11.54.

Pisarka zdaje sobie sprawę z wartości estetycznej tego neosemantyzmu, gdyż kiedy pisze o sprawach codziennych (upieczeniu ciasta), bierze ów przymiotnik w cudzysłów:

19.IV.[1954] Poniedziałek Wielkanocny. Pogoda nie do wytrzymania ohydna.[...] Anna upiekła „poematyczny” sernik, „cwibak” (jak we Lwowie nazywano keksy) i piernik.

Jak widać, pisarka stosuje różne zabiegi słowotwórcze, wszystkie jednakże typowe dla polszczyzny (prefiksacja: *dobłągać*; przefiksacja i sufiksacja: *ustadawić*, *strywialnieć*; sufiksacja: *poematyczny*, *naftalinować*), w wyniku których powstają formacje całkowicie przejrzyste znaczeniowo.

B. Obsolety w zakresie łączliwości wyrazów

Zmiany w zakresie łączliwości leksykalnej są w różnym stopniu odbierane jako prowadzące do przestarzałości odpowiednich połączeń wyrazowych. Można sądzić, że jest to powiązane z częstością używania danych elementów. Widać to także w „Dziennikach”.

²² Słowniki notują czasownik *proszkować*, ale w innym znaczeniu: ‘rozcierać, tłuc, mleć na proszek, doprowadzać do postaci proszku’ (USJP); u Dąbrowskiej ma on okazjonalne znaczenie ‘posypywać proszkiem’.

Rzuca się w oczy niewspółczesny sposób nazywania części godzin. W całym dzienniku na oznaczenie godziny X.45, czyli za piętnaście X+1 (np. 7.45, *za piętnaście ósma*), autorka używa wyrażenia *trzy na...*, np.:

8.XI.[1943] Potym zdenerwowanie z powodu, że Anna nie wróciła do trzy na ósmą. Telefon do Maryni. W trakcie tego Anna wróciła. St. rozgniewał się na mnie o to.

Dziś w nocy w trzy na 11-tą był nalot na linię kolejową Włochy-Warszawa-Otwock -26.07.44

Śród takich rozmów dojechaliśmy do Łodzi o trzy na czwartą rano. 11.01.48

[...] trzy na 12-tą zadzwoniłam do Anny, że Wacka dotąd nie ma 8.04.64

Łącznie taki zapis pojawia się 10 razy, a ani razu nie ma określenia *za kwadrans X* lub *za piętnaście X*.

Dwukrotnie pojawia się wyrażenie *kwadrans na*:

O kwadrans na 11-tą przyjechaliśmy autem do Hrubieszowa.20.04.37

Ale jak to ja jestem niecierpliwa, kwadrans na 11-tą zdecydowałam żebyśmy już wyszły. 30.06.52

Nie ma natomiast sformułowania *piętnaście po...*

Taki sposób mówienia i pisanie o godzinach odnotowany bez uwag w SW, w SJPDor. jest uznany za regionalny, a w USJP za przestarzały. Współcześnie występuje już chyba jednak wyłącznie jako element stylizacji²³. Można założyć, że już w latach powojennych (a z tego okresu pochodzi większość zapisów z tym wyrażeniem) był to lekki obsolet, najwyraźniej jednak zakorzeniony i niezmienny w idiolekcie Dąbrowskiej.

Wyraźną ewolucję obserwujemy natomiast w nazywaniu w dzienniku „połówek” godziny. W okresie przedwojennym stosunkowo często oprócz standardowego do dziś określenia *wpół do...* pojawia się konstrukcja *X i pół*, np.:

27.XI.[1916]. O 9-tej i pół wróciłam do domu i położyłam się spać.

Poszłam spać o 10-tej i pół. Nie pisałam tego dnia mojej „historii”.29.11.16

O 4-tej i pół wstąpiłam, przechodząc, do pani Kiesewetter. Dostałam szklankę herbaty z borówkami. 3.12.16

W pierwszych rocznikach dziennika taka konstrukcja jest powszechna, potem zdarza się rzadziej, ale występuje

²³ Młodzież w ogóle nie zna już tego sposobu oznaczania czasu, a wiersz z „Kubusia Puchatka”, zawierający wersy: „O trzy na drugą! Dzisiaj we czwartek” jest dla dzieci całkowicie niezrozumiały.

jeszcze w latach 30. i 40., a sporadycznie nawet w latach 50.,
np.:

17.V.[1931] Niedziela. Płonne. Dziś rano o 9.50 wyjechałam do Płonnego. Na dworze jakiś taki mętny upał. W wagonie bardzo gorąco. O 5-tej i pół byłam na miejscu.

O dziewiątej i pół Anna poszła do M-stwa Kultury i Sztuki w sprawie „Zeszytów Wrocławskich”4.02.48.

Mimo złą pogodę Jurek zawiózł Annę z Tulcią i jej dwiema koleżankami o 10-tej i pół do Komorowa naszym autem. 26.05.57

Łącznie taki zapis pojawia się ok.110 razy.

Jednakże już od czasów przedwojennych Dąbrowska używa obocznie sformułowania *wpół do...*²⁴, które ostatecznie znacznie przeważa (występuje ok. 900 razy), przy czym do roku 1927 pojawia się ono tylko 3 razy, a ogółem zapisy przedwojenne tego typu stanowią tylko ok.1/4 ogółu, reszta występuje w zapisach powojennych. Najwyraźniej autorka zmieniała przyzwyczajenia językowe co do sposobu określania tej części godziny.

Wypada jeszcze zastanowić się nad tym, czy określenia typu *o dziewiątej i pół* są rzeczywiście obsoletem czy też indywidualizmem autorki. Odpowiedź na to pytanie nie jest tu możliwa, wymaga rozszerzenia badań na inne teksty pierwszej połowy XX wieku. Słowniki nie notują takich określeń godzin, co nie musi jednakże przesądzać o tym, że był to sposób mówienia i pisanie nieużywany²⁵. Jednakże niewykluczone, że Dąbrowska miała go w swoim idiolekcie jako kalkę z języka francuskiego, w którym taki sposób określania czasu jest normą.

Dodajmy, że pisarka dość rzadko posługiwała się ściślejszymi określeniami czasu. Sformułowania: *10 po ...*, ,

²⁴ Tylko dwa razy występuje konstrukcja *o pół do*, np.: Wypiłyśmy tam cieniutką kawę z drożdżowymi ciastkami. P. Kowalkowski i p. Pietrzakówna mieli przyjść po nas o pół do jedenastej. 8.03.51

²⁵ W NKJP oprócz licznych cytatów z „Dzienników” Dąbrowskiej znajdują się dwa cytaty z takimi konstrukcjami z tekstów Jarosława Iwaszkiewicza (np.: „Wreszcie **o dziewiątej i pół** wylecieliśmy niewielkim, dwumotorowym samolocikiem, którym okropnie rzuciło”), i jeden z listu Mariana Dąbrowskiego do żony („Tak zajechałem **o 9 i pół** do Kosowa, czyli po ichniemu o 10-tej i pół”). Nie daje to więc jasnego obrazu: u Iwaszkiewicza i Dąbrowskiego też to mógł być galicyzm.

za 20...²⁶ spotyka się kilka razy w całych dziennikach, w końcowym okresie życia autorki (wszystkie są z lat 1961 – 1963).

W „Dziennikach” pojawiają się też inne zestalone połączenia wyrazowe współcześnie odbierane jako w różnym stopniu przestarzałe. Można tu wyróżnić kolokacje całkowicie dziś nieużywane, takie, które mieszczą się jeszcze w zasobie językowym najstarszego pokolenia Polaków, a także takie, w których przesunięcia łączliwościowe dotyczą niektórych połączeń, podczas gdy inne, podobne znaczeniowo są do dziś żywe. Zilustrujmy to przykładami.

1. Obsoletem jest niewątpliwie określenie *rozkąsić myślą* (coś), znaczące ‘przemyśleć, roztrząsać w myślach’:

Trzeba też rozkąsić myślą sprawę stosunku irracjonalizmu do racjonalizmu w naszych czasach.25.10.48.

Przenośnego znaczenia czasownika *rozkąsić* użytego w tej kolokacji nie notuje SW, jest ono natomiast w SJPDor. w nieco szerszym znaczeniu ‘zorientować się w czym lub w czym postępowaniu, przejrzeć kogoś’. U Dąbrowskiej jest to okazjonalizm – pojawia się tylko raz.

Nie jest już też współcześnie spotykane połączenie *wrażać się w pamięć* ‘być dobrze zapamiętywanym; wbijać się w pamięć’. W dzienniku pojawia się dwa razy w zapisach powojennych:

25.IV.[1948] Niedziela. Rano z Anną w Muzeum. Termometr spadł dziś do 3 st. W muzeum wszyscy zamiast na obrazy patrzyli w wielkie okna na śnieżycę okrywającą zieleń drzew lodowatą bielą. Z wystawy „Powiśle” jednak najbardziej wraża się w pamięć Roszkowska.

[książka Wierzyńskiego o Szopenie] Liryczna, ciepła, lecz i plastyczna – wraża się w pamięć więcej, niż książka Iwaszkiewicza. 29.07.60

Połączenie to występuje w SW, a także SJPDor. według którego jest to frazeologizm żywy. Wydaje się więc, w tym wypadku należy mówić o elemencie przestarzałym w

²⁶ Określeń za 10... i 20 po... w ogóle nie ma w „Dziennikach”.

stosunku do naszej współczesności, a nie w odniesieniu do momentu powstania zapisu.

Nieco inaczej jest chyba z kwalifikacją chronologiczną połączenia s frazeologizowanego *zdecydować kogoś na...* Połączenia takiego nie notuje SW, w SJPDor. odnotowana jest - jako dawna - składnia *zdecydować kogo* ‘przekonać kogo, utwierdzić, skłonić do decyzji’; najbliższa omawianemu związkowi jest kolokacja w SWil.: *zdecydować kogo do czego* ‘nakłonić kogo do czego’. U Dąbrowskiej czytamy zaś:

Mój Boże! Jechać aż do Casablanki, by cierpieć to wszystko, czego tu się ma podostatkiem – to bardzo dziwne! Kogoś, kto żyje myślą, że jest gdzieś inny lepszy świat – taki list mógłby zdecydować na samobójstwo. 23.07.48

Sformułowanie to można uznać za przestarzałe już w momencie jego zapisania w dzienniku.

Co do kilku połączeń dziś nieużywanych nie można mieć pewności, czy są one obsoletami, prawdopodobnie o pochodzeniu regionalnym, czy też indywidualizmami autorki. Chodzi tu o użyte tylko raz sformułowania:

Równie dobra była zupa pomidorowa z francuskimi kluskami i duszona cielęcina z grzybami. Krem z bitych białek z żelatyną nie stał już na tej wysokości, ale był starannie zrobiony. 26.09.48

Jurek i Ela mają już we wszystkim swoje na myśli, a mój wpływ jest już w ich sercach i umysłach bardzo znikomy. Co nie wiem, czy dobrze, czy źle o nich świadczy. 31.10.48

29.IV.[1948] Czwartek. Nie wychodziłam z domu. Cały dzień siedziałam nad tym kawałkiem do radia: „Jak zostałam pisarzem”. Do wieczora skończyłam. Ale głowa rozszumiała mi się i całą noc źle się potem czułam

4.II.[1948] Środa. Po dobrej nocy, około wpół do ósmej puściłam kąpiel dla Anny i pogadałam jeszcze z Wandą, która śpieszyła na ósmą.

Pierwsze z nich można objaśnić jako (krem) ‘nie był tak wysokiej jakości’, drugie – ‘myślą zawsze tylko o swoich sprawach’, trzecie ‘w głowie mi zaczęło szumieć, kręcić się’, czwarte: ‘przygotowałam, zrobiłam kąpiel’. To, że trzeba objaśniać ich znaczenia, potwierdza przestarzałość tych związków wyrazowych. Nie są one odnotowane w ogólnych słownikach języka polskiego, niemniej przypuszczenie, że są to indywidualizmy Dąbrowskiej nie ma chyba mocnych podstaw. Wszystkie owe kolokacje są bowiem osadzone w

bardzo naturalnych kontekstach dotyczących spraw codziennych, o których pamiętnikarka pisze codziennym językiem bez znamion oryginalności²⁷.

2. Drugą grupę tworzą określenia wprawdzie przestarzałe, ale do dziś zrozumiałe. Niektóre z nich były prawdopodobnie obsoletami już w momencie ich użycia; potwierdzeniem są ich charakterystyki w SJPDor. Tak więc jako przestarzałe kwalifikuje ten słownik określenia: *(być) w szkołach, słabować na..., znaleźć* (+ nazwa choroby). Można do tego dodać zwrot *robić awanse komuś*, wprawdzie bez kwalifikatora w SJPDor., ale z najnowszym tam cytatem z okresu międzywojennego²⁸. Pierwsze dwa zwroty występują w tekście dziennika kilkakrotnie, trzeci – ponad dwadzieścia razy, czwarty tylko raz. Oto jak wyglądają ich przykładowe użycia:

Objechaliśmy miasteczko tak, żebym mogła zobaczyć klasztor Benedyktynów, gdzie mój ojciec był w szkołach i skąd wyruszył w noc styczniową 1863 do powstania.2.02.48

Drugi syn Krzyś w szkołach w Szwajcarii, bo słaby na płuca. 15.04.1927

St. też dziś słabuje na serce, czym się bardzo zmartwiłam.31.10.48

12.III.[1918] Wtorek. Byłam u doktorki. Znalazła jakieś lekkie zapalenie kobiece, wskutek zaziębienia.

Jadzia poszła dziś do Sieramskiego, który znalazł anemję, zmęczenie serca i coś z wątrobą –14.01.35

W południe wystąpiły gwałtowne trzykrotne wymioty. Pobiegałam po dr Rutkiewiczza. Znalazł ostre zapalenie kiszek! 15.07.48.

Tenże Jeż opisuje z zachwytem jej urodę i jak ją poznał; i daje do zrozumienia, że... robiła mu awanse erotyczne.10.12.48

Zwrot *być w szkołach* został zastąpiony przez *uczyć się; słabować na* (odczuwane dziś chyba jako gwarowe) – przez *chorować*. Lekarz nie *znajduje* już jakiejś choroby, lecz ją *stwierdza*, zaś zamiast *robić awanse*, tu w nieco zmienionym w stosunku do SW i SJPDor. znaczeniu, *robi się propozycje*.

²⁷ Nb. oprócz jednorazowego *puścić kąpiel* mamy w dzienniku wielokrotnie sformułowanie *robić kąpiel*; oprócz *głowa rozszumiła mi się* kilkanaście razy powtarza się wyrażenie *ból głowy*, często opatrzone intensyfikującą przydawką: *dotkliwy, straszny, rozsadzający, wściekły*.

²⁸ autora w zasadzie młodopolskiego: Władysława Berenta.

3. Trzecią grupę przestarzałych połączeń wyrazowych tworzą te, w których łączliwość została zmieniona tylko częściowo. Jak wiadomo, dotyczy to w głównej mierze tzw. łączliwości normatywnej, przy której o połączeniu wyrazów decyduje przede wszystkim zwyczaj językowy, nie zaś sformalizowana reguła semantyczna czy gramatyczna. Tak więc z kilku czasowników wskazujących na odzyskiwanie świadomości, a łączących się z rzeczownikiem *przytomność*, używanych przez Dąbrowską, tylko jeden pozostał w tych związkach prawie do dziś:

A i ten przyszedł niechętnie, a zachowywał się przy dochodzącym już wtedy do przytomności Marianie jak automat. Uzup.17-35

Potem, kiedy partia przynajmniej na tym punkcie doszła do przytomności, obaj ci ludzie jak wielu podobnie „zwerbowanych” zostali automatycznie skreśleni z listy członków 19.09.48

Trwoży mnie, że teraz kiedy zasnę, po przebudzeniu z trudem przychodzę do przytomności.6.02.48.

Siedzę u nich długo usiłując przyprzewodzić chorobę do przytomności i równowagi.3.01.57

Z tych trzech w SJPDor. jest odnotowany tylko związek *przychodzić do przytomności*, dziś także chyba rzadko używany (nie ma go w USJP). U Dąbrowskiej nie ma natomiast powszechnej dziś kolokacji – notowanej już od SW – *odzyskać przytomność*.

Czasownik *przyjść/przychodzić* tworzy w „Dziennikach” także inne, dziś niespotykane kolokacje:

Młody ten człowiek przez siedem godzin podróży mówił bez przerwy, ani mnie ani Lorentzowi nie dając przyjść do słowa [...]22.08.48

Wkrótce po moim przyjeździe do Wrocławia nadszedł list od siostry Anny pogodny i wesoły: „Przychodzę do zdrowia, życie jest piękne itd.”. 2.09.48

Współcześnie powiedzielibyśmy raczej: *dojść do słowa* i *dochodzić, wracać do zdrowia*²⁹.

Od czasu spisywania dziennika Dąbrowskiej zmieniły się też kolokacje wyrażen zawierających wyrażenie przyimkowe z *siłami*. U pisarki kolokacje te są rozbudowane.

²⁹ USJP notuje wprowadzie jako frazeologizm wielokształtny: *dojść, przyjść, wrócić do zdrowia* «odzyskać pełnię sił po chorobie; wyzdrowieć», jednak dziś kolokacja *przyjść do zdrowia* jest rzadsza niż dwie pozostałe: w wyszukiwarce internetowej Google stosunek *dojść:przyjść:wrócić* (do zdrowia) jest jak 57:6:22.

Można więc *zebrać się, dźwignąć się, załamać się, przeliczyć się z siłami*, np.:

27.II.[1948] Piątek. Popołudniu przyszedł Słotwiński z „wywiadem”, z czym wiele jeszcze roboty. Wyszedł, znów wrócił – skończyliśmy o wpół do siódmej. Po jego wyjściu zebrałam się z siłami i załatwiłam jeszcze całą korespondencję.

St. biedował cały czas dosyć i dopiero od mojego powrotu dźwignął się z siłami i te dwa dni ostatnie czuje się znacznie lepiej. 26.09.29

2.XI.[1960] Środa. Rano załamuję się z siłami i kiedy przychodzi Zorica, proszę, aby odwołano spotkanie z pisarzami na Francuskiej 7

10.IX.[1954] Piątek. Na nowym mieszkaniu ciężko mi żyć. Przeliczyłam się z siłami. Nie jestem w stanie znieść hałasu za oknem.

Współcześnie pozostał z tego tylko zwrot *przeliczyć się z siłami*, pozostałe wyszły całkowicie z użycia.

Tak samo obsoletem jest określenie *przybierać na szybkości*:

Ponieważ jednak pociąg zaczął nagle przybierać na szybkości, wszystko stopniowo przycichło i pozasypiało. 11.01.48

Jest ono odnotowane w SW, ale już nieobecne w SJPDor. W związku z określeniem *przybierać na* wchodzą dziś rzeczowniki *siła, moc, waga, znaczenie*, ale nie – *szybkość*³⁰.

4. Ostatnią grupę obsoletów w zakresie łączliwości stanowią te, w których jednym z elementów związku jest wyraz dziś w nim niespotykany; zamiast niego mamy słowo synonimiczne. U Dąbrowskiej występują więc kolokacje:

szpetna pogoda

Mieli dziś rano przyjechać pan Hubert z Jackiem. Ale nie przyjechali. Widać szpetna pogoda ich odstraszyła. 14.08.48

hojnie oszklony (tramwaj)

Trafiłam znów na ładny tramwaj, jakich nigdzie indziej nie widziałam, hojnie oszklony i z wejściem pośrodku, jak w metro paryskim – bez stopnia – niskie wejście nad samym brukiem. 26.09.48

krańcowa stacja tramwaju

Krańcową stacją tego tramwaju w tym kierunku jest jakiś lasek Arkoński – ale Arkona to przecie nie tutaj. 26.09.48

nieznaczną wzmianką

O naszym kraju znalazłam tylko nieznaczną wzmiankę w jednym z zamówionych artykułów oświetlających sytuację polityczną, w art. dawnego posła francuskiego w Berlinie François Ponceta. 14.11.48

śniady chleb

26.IX.48.Szczecin.Niedziela. Po śniadaniu, na które mi podano herbatę i śniady, ale bardzo dobry chleb z masłem i z o wiele gorszą kiełbasą oraz żylastą szynką w pęcherzu – wyszłam, żeby pojechać do p. Czekanowskiego.

³⁰ Odpowiednim określeniem jest dziś *nabierać szybkości*.

Wszystkie te kolokacje są niewątpliwie przestarzałe. O pogodzie powie się współcześnie, że jest *brzydka*, tramwaj może być *bardzo (bogato?) oszklony*, tramwaje mają *ostatni (końcowy) przystanek*, wzmianki są *niewielkie*, a chleb *ciemny*. Nie znaczy to, oczywiście, że określenia używane przez Dąbrowską są niezrozumiałe czy też dwuznaczne, jednakże rzuca się w oczy ich niewspółczesność. Niektóre z nich są analogiczne do tych, które notuje SW – mamy w nim np. *śniadą bułkę, nieznaczną zmianę* – inne, choć semantycznie poprawne, nie mają zaświadczeń słownikowych, ale nie wydaje się, by były indywidualizmami pisarki (może nim jest tylko *szpetna pogoda?*).

Obsolety w zakresie łączliwości w „Dziennikach” nie są tak liczne, jak przestarzałości leksykalne, niemniej w niektórych wypadkach są bardzo wyraziste, zapewne dlatego, że dotyczą nie pojedynczych elementów językowych, lecz dwu- trzywyrazowych fragmentu tekstu.

C. Obsolety składniowe

W odniesieniu do pewnych przestarzałych połączeń wyrazowych trudno wyrokować, czy są one obsoletami składniowymi czy też należy je traktować jako niewspółczesne kolokacje. Ponieważ niewspółczesny związek syntaktyczny jest w nich dość wyrazisty, umieszczamy je w tej części opracowania, zdając sobie sprawę z umowności takiego rozwiązania.

Na pograniczu „przestarzałości” łączliwościowych i składniowych jest na przykład niewspółczesne połączenie *ucieszyć się komuś* w takich fragmentach:

Po śniadaniu i sprzątnięciu mieszkania wyjeżdżam do p. Janiny, u której jak zwykle bardzo mi się ucieszono; 28.08.1941.

Miałam jedną pociechę, skłoniłam panią Petersową do pójścia na „Szkolę Żon”. Korz.[eniewski] bardzo mi się ucieszył. Okazało się, że poszło dla mnie zaproszenie do Warszawy. 7.02.48 *por też:*

10.II.[1948] Wtorek. O 12-tej wyjechaliśmy do Kutna. Po drodze wstąpiłam do Dąbrowy Zduńskiej, gdzie mi się tak ucieszono, że to była najprzyjemniejsza chwila dnia.

W domu bardzo mi się ucieszono i mnie też dobrze było, chociaż w moim pokoju bałagan w związku z odnawianiem i objaniem nową materią mebli 6.03.56

W SW jest przykład gwarowy: *ucieszył się temu posiłkowi*, w Słowniku ortoepicznym Szobera znajdujemy połączenie *ucieszył się zdrowiu*, SJPDor nie odnotowuje konstrukcji tego typu. Połączenie to zawiera przestarzałą rekcję czasownika *ucieszyć się – ucieszyć się komu, czemu*, ale jednocześnie jest też zestaloną kolokacją z formą zaimka: *mi*, co je sytuuje na pograniczu frazeologii.

Podobnie niezupełnie współczesną składnię ma czasownik *umówić się* w zapisach:

26.I [1947] Niedziela. W piątek wieczór przyszła Kazia, aby umówić się o pójście na „Zakazane Piosenki”.

Wstąpiłam do krawca umówić się o ubranie dla St. 25.02.48 , ...

Popołudniu przyszedł Szaja naprawić zacinającą się kłamkę i umówić się o pokrywanie Anny krzesel.12.11.54

Składnia taka – *umówić się o coś* - jest odnotowana w SW, SJPDor (cytat z Nałkowskiej), a nawet w USJP jest podana alternatywnie do *umówić się się co do czegoś*. Wydaje się jednak, że jest ona odczuwana jako przestarzała, a na pewno jest rzadsza niż wyrazistsza formalnie *umówić się co do czegoś*, co znajduje potwierdzenie w liczbie cytatów w NKJP.

Niewątpliwie przestarzała jest składnia *umówić coś*:

Dziś po południu załatwiłam pocztę (podatek, pieniądze dla Anny, dla chłopców Stasia i Werosi Władzinej), kupiłam termos, papier i koperty, umówiłam z kuśnierzem naprawę futra. 13.04.48

Jest ona odnotowana w SW. W SJPDor. występuje konstrukcja analogiczna jako frazeologizm o postaci *umawiać kogo (na popołudnie, na spotkanie)* (ale nie: *umawiać coś*); nie ma jej w USJP.

W obu wypadkach możemy się też dopatrywać pewnego zestalenia semantycznego, utrwalonego taką a nie inną składnią (*umówić się o coś* = ‘porozumieć się’, *umówić coś* = ‘ustalić’).

Podobnie jest we fragmencie:

Poznałam, że będzie deszcz i kiedy wychodziłyśmy z Anną, wzięłam ku jej drwiącemu zdziwieniu parasol 12.01.48

Sformułowanie *poznałam, że...* ma cechy czegoś więcej niż połączenia składniowego. Jest ono odnotowywane we wszystkich słownikach, także w USJP (tam z przykładem: *Poznałam, że płakał*), niemniej można je chyba zaliczyć do sformułowań wychodzących z użycia; współcześnie powie się raczej: *zorientowałam się, że (będzie deszcz)*.

Inne obsolety mają już wyraźnie charakter składniowy. Sporo jest takich połączeń, w których występuje inna niż współcześnie rekcja – zarówno przyimkowa, jak i (rzadko) bezprzyimkowa.

Różnice w zakresie rekcji z przyimkiem są widoczne w takich na przykład fragmentach:

[...] ludność tamtejsza składająca się w olbrzymiej części z zesłańców, bądź obcoplemiennych, bądź bogatych chłopów z głębi Rosji, osadzonych tam na kołchozach, mieszkała przeważnie w ziemiankach, których małe okna ledwo wystawały nad ziemię. 2.09.48

Współcześnie: *osadzonych w kołchozach*.

To jeszcze jeden dowód, że, owszem, gotowi są pomóc do rozbicia Rosji Sowieckiej, ale pod jednym jedynym warunkiem, żeby to nie wzmocniło czasem Polski. 14.11.48

Współcześnie: *pomóc w rozbiciu Rosji Sowieckiej*³¹.

Ktoś niecierpliwy na jakimś dłuższym postoju wywieźniał się u konduktora, że nasz pociąg ma 16 wagonów, że parowóz zepsuty i że w Łodzi dostaniemy drugi. 11.01.48

Jeśli współcześnie użyłoby się czasownika *wywieźnić się* (USJP określa go jako potoczny, ma on chyba jednak raczej charakter przestarzały), to połączyłoby się go w rekcję: *wywieźnić się od kogoś* (tak zresztą też w przykładzie z SJPDor.).

Następnie wyznaczył termin pierwszej wycieczki dla zwiedzania ośrodków kształcenia nauczycieli. 29.01.48

A teraz konkretny opis wrażeń z Kongresu. 24-go poszliśmy do Politechniki dla otrzymania kart wstępu. 29.08.48

W tych fragmentach przyimek *dla* z rzeczownikiem odśłownym obrazuje składnię zastępowaną współcześnie przez składnię ze zdaniem podrzędnym: *wycieczki, żeby zwiedzić; poszliśmy, żeby otrzymać*³².

Wielofunkcyjny przyimek *od* występuje u Dąbrowskiej także w konstrukcjach, w których współcześnie użyłoby się wyrażenia przyimkowego lub innego przyimka, np.:

Nie jest rzeczą przypadku, że wszelkie Komitety i Urzędy Bezpieczeństwa są od czasów najdawniejszych tak bezwzględnie znienawidzone, że przy każdej zmianie ustroju w jakąkolwiek stronę – na lewo, czy na prawo – ludzie „bezpieczeństwa” znajdują się natychmiast w śmiertelnym niebezpieczeństwie od nienawiści powszechnej.15.10.48

Od Niemców groziła Polsce zagłada biologiczna, od Moskali – stokroć straszniejsza – duchowa i moralna. 6.11.48

Obie te konstrukcje należy uznać za przestarzałe, choć w różnym stopniu. Bardziej archaiczna jest konstrukcja *znajdować się w niebezpieczeństwie od nienawiści* – dziś odpowiada jej składnia *znajdować się w niebezpieczeństwie wskutek (z powodu) nienawiści*. Mniej przestarzała jest składnia *coś grozi komuś od kogoś*, choć i w tym wypadku powie się raczej *coś grozi komuś z czyjejś strony*.

Podobnie przestarzała z dzisiejszego punktu widzenia jest składnia we fragmentach:

Nie jest już zainteresowany w swym własnym losie ani w jego wartości. 5.02.48

Anna przywiozła psa, choć ja (o wieczne głupie złudzenia) myślałam, że wobec wyjazdu Mamy dzisiaj Tula nie będzie zainteresowana w przyjeździe do Komorowa. 21.01.62

Mimo te wszystkie wizyty – pracowałam nad wykładem. 23.08.43

Le bilan d’histoire” Grousset’a jest jednak książką bardzo poruszającą mimo swe błędy.30.11.48

Mimo inne szyldy ideowe, oparty jest na dwu tych samych zasadach 30.11.48

Czasu pierwszej wojny światowej Szczygliński był kapralem ułanów w drugiej Brygadzie Legionów 27.12.48

Składnię *być zainteresowanym w czymś*, której Dąbrowska użyła w dzienniku 9 razy, notuje SJPDor bez kwalifikatora, ale z cytatem z utworu z roku 1908; konstrukcja ta została całkowicie wyparta przez połączenie bezprzyimkowe *być zainteresowanym czymś*.

Łączenie przyimka *mimo* z biernikiem jest ilustrowane przykładami bez kwalifikatora w SW, natomiast w SJPDor. zostało już określone jako przestarzałe. W zapisach dziennika pojawia się ono kilkadziesiąt razy, po wojnie wymiennie z nowszą konstrukcją *mimo* z dopełniaczem, np.:

2.III.[1948] Rano przygotowałam rzeczy do zabrania, ale wszystko robię bez entuzjazmu. Mimo nocnych mrozów dniami jest cudna pachnąca wiosną pogoda.

Podobną kwalifikację należy przypisać połączeniu: *czasu pierwszej wojny*; w SW znajdują się przykłady analogicznych konstrukcji: *czasu pokoju*, *czasu śmierci*, ale samo określenie *czasu* (czegoś) jest tam opatrzone znacznikiem ‘mało używany’ i objaśnione określeniami: „= podczas, w ciągu, w chwili”; w następnych dziesięcioleciach zastąpiły je bezprzyimkowe określenie dopełniaczowe. W dziennikach konstrukcja ta pojawia się 6 razy, wyłącznie w zapisach przedwojennych i wojennych uzupełnieniach tych zapisków (np. w uzupełnieniach roku 1915 dokonanych w lutym 1943 r.:

Przed samym naszym wyjazdem był na naszej kwaterze powieściopisarz i nasz kolega z Brukselli, Juliusz Kaden-Bandrowski. Widziałam go wtedy czasu wojny poraz drugi).

W dzienniku znajdują się też przestarzałe połączenia w zakresie związku zgody.

Konstrukcją składniową charakterystyczną jeszcze dla XIX wieku, a uważaną za przestarzałą (a w wydawnictwach normatywnych od II połowy XX wieku wręcz za niepoprawną), jest sformułowanie z narzędnikową formą orzecznika przymiotnikowego. U Dąbrowskiej czytamy zaś np.:

Najbardziej [...] błazeńsko dowcipnym z nich jest doktor (też docent zdaje się) Wesołowski, urolog. 31.12.48

Była w 1876-tym starszą, niż przypuszczał Korbut 10.12.48

Nie ulega jednak też wątpliwości, że wielu ludzi, co na Kongres przybyli – nawet komunistów, zwłaszcza zachodnich – było najszczerzej przekonanych, że służą nie interesom Rosji (nawet pojętej jako reprezentantka interesów ludzkości), lecz istotnie i tylko interesom pokoju i obronie kultury. 29.08.48

Składnia tego typu tylko w zapisach z roku 1948 pojawia się pięciokrotnie.

Obselet podobnego typu, tylko dotyczący imiesłowowego równoważnika zdania, znajdujemy w sformułowaniu:

Lecz gdy zerwał się łańcuszek, żona porzuciła „pamiętkę”, a on znalazłszy ryngrafik poniewierającym się na toalecie, zabrał go i schował, obrażony. 22.08.48

Nie znaczy to, że Dąbrowska nie stosowała orzecznika mianownikowego; pojawia się on np. w uzupełnieniu zapisków z roku 1914-15, robionych w czasie okupacji:

Poznałyśmy się wtedy z ob. Olą Szczerbińską, późniejszą marszałkową Piłsudską. Pani Ola nie była piękna, ale owszem, stylowa, bardzo szczupła, powiewna, delikatna w stylu portretów malarza Jakimowicza

Sformułowanie:

Była moc ludzi – m.in. Nadzin z żoną (córka Gojawczyńskiej) i Andryczówna. 22.11.48.

czyli dostosowywanie formy orzeczenia do rodzaju gramatycznego rzeczownika *moc* w znaczeniu podstawowym, uchodzi współcześnie za przestarzałe. Zapewne było tak już przed wojną, skoro w zapisie dziennika z roku 1937 czytamy:

Moc ludzi, słuchając tej bredni miało tęgą ucztę mimowolnego humoru. 21.02.37

Najwyrazistszym obsoletem składniowym w „Dziennikach” jest używanie czasu zaprzeszłego. Tylko w jednym roczniku (1948) formy czasu zaprzeszłego pojawiają się pięć razy, na przykład:

Jurek był rano i wysłał mi list do Anny. Wolałabym, żeby mi był przyniósł bilet na pociąg do Wrocławia. 16.02.48.

Chciałam się zobaczyć z Lorentzem, ale go nie było, już był wyjechał na Święta. 29.12.48

16.III.[1948] Wtorek. Wczoraj i w niedzielę fatalnie się czułam w związku z ciśnieniem i sercem. Męczy mnie jałowość psychiczna, która tak już całkiem była znikła.

Konstrukcje z czasem zaprzeszłym występują w dziennikach (zwykle przedwojennych i wojennych) najczęściej z czasownikami ruchu, zwłaszcza oznaczającymi przyjazd czy wyjazd, np.:

28.X.[1934] Niedziela. Z poczty wielki spacer przez Pile drogą do portu Gruż, do któregom była przyjechała.

Pani Kanigoska poprzedniego dnia wyjechała była do Warszawy, służące słyszały, że ktoś strzelał, lecz nie wiedziały gdzie, i przestraszywszy się, jak zeznawały, zamknęły się na klucz w swoim pokoju. Uzup. 17-35, s.19

Byłyśmy niespokojne, co z p. Hanią, czy w najlepszym razie nie miała trudności z dostaniem się do domu, bo właśnie w tej porze więcej wyjechała była 2.01.58

Zdarzają się też konstrukcje z innymi czasownikami, np.:

[...]czy, zapoznawszy się z moją książeczką, o której właśnie Iwaszkiewicz entuzjastyczny artykuł był napisał, uznano ją za pozycję literacką niemożliwą do pominięcia. Uzup. 17-35, s.42

Statystyczne ujęcie obsoletów składniowych wymagałoby bardzo szczegółowych badań i analiz. Dokonane tu, dość pobieżne obserwacje skłaniają do wniosku, że i w tym zakresie w „Dziennikach” obserwujemy pewien konserwatyzm językowy autorki, która niekiedy konstrukcje charakterystyczne dla czasów swojej młodości stosuje także w późniejszych okresach życia, w innych już, także językowo epokach.

D. Obsolety fleksyjne

Znajdujące się w „Dziennikach” elementy przestarzałe w zakresie odmiany wyrazów dotyczą fleksji różnych części mowy. Najbardziej rzuca się w oczy użycie form fleksyjnych słowa *tyle*, traktowanego jak rzeczownik:

Chyba niepodobieństwo, aby Komenda Legionów nie ujęła się za tyłą żołnierzy, co tyle bitew stoczyli i na których krwi cała polityka polska obecna wyrosła. 5.08.17

Jakże ścisnąć ręce tyłą krwi bratobójczej zmazane, rozmawiać z ludźmi, których usta tyle kłamią. 20.02.48

1-XII - 1945. Sobota –[...]Pani O'Brien (która się czyta O'Brejn) do tyła nie ufała moim możliwościom recytatorskim że zaproponowała by czytał ich kolega z B.O.S. p. Grabowski [...]

Formy *tylą* i *do tyła* występują w SW w cytatach m.in. z Mickiewicza i Kraszewskiego. W SJPDor są już określone jako dawne. W „Dziennikach” też są sporadyczne, niemniej nie tylko w zapiskach wczesnych (por. pierwszy cytat), lecz nawet powojennych.

Równie wyraźnym obsoletem jest wyrażenie przyimkowe *z trochą*, użyte 5 razy – tylko po wojnie (!), np.:

8.I.[1956] Niedziela. Trzech Króli było jedynym dniem z trochą słońca.

Aby mu to ułatwić, zrobiłam mu gorący napój z miodu z trochą wody, ale trzeba go było bardzo prosić, aby troszeczkę łyknął 6.04.52

Kolacyjka z dobrymi przekąskami zimnymi, z trochą słodkiego wina i odrobiną jakiegoś jakiegoś duńskiego likieru do kawy –17.01.59

SW notuje rzeczownik *trocha* ‘mała ilość, niewiele, odrobina, kęs, garstka’ i w cytacie jego formę narzędnikową; jako przestarzałe hasło to występuje w SJPDor. Można

sądzić, że wyrażenie to było odczuwane jako niewspółczesne już zaraz po wojnie.

Kilka typów form przestarzałych można odnotować we fleksji czasowników u Dąbrowskiej. Podłoże fonetyczne ma wahanie między formami z *-sz-*, a tymi z *-ś-* w czasownikach derywowanych od *stać*. W dzienniku przeważają starsze formy z *-sz-*, np.:

Że parowozów jest mało – zdarza się, że pociąg czeka na stacji wyjazdowej, aż poprzedni odeszle mu maszynę. 11.01.48

Ledwo poszedł, przyjechała pani Szymańska, że Borejsza prosi mnie na rozmowę. Że przyszła po mnie auto. 16.02.48.

24.VII.[1955]Niedziela. Wczoraj zadzwonił do mnie jakiś Wójcik z MSZ, że „na osobistą prośbę premiera” mam jechać o trzeciej do Prezydium Rady Ministrów [...]Bardzo prosił, że przyszła po mnie auto i autem odeszła.

5.XI.[1948] List od Anny taki sam czyzy jak poprzedni. Odpisałam, ale chyba nie wyszła listu.

Jednakże niektóre formy są używane równie często, np. *wyszła* 6 razy, *wyszła* 7 razy; nie ma przy tym takiej prawidłowości, że forma *wyszła* jest używana wcześniej, a *wyszła* – później; obie znajduje się zarówno w zapisach przedwojennych, jak i powojennych. Wyraźnie widać, że w idiolekcie pisarki nie były to formy ustabilizowane. Interesujące byłoby zbadanie, czy równie nieustabilizowana była ich wymowa. Dodajmy, że już w SW mamy podane formy oboczne: hasła *stać*: *śle* a. *szle*, a w przedwojennym Słowniku ortoepicznym Szobra znajduje się już ostrzeżenie: „śle, ślesz, śle (nie: szle, szlesz)”.

Niektóre czasowniki na *-ywać* mają u Dąbrowskiej starszą odmianę:

A więc porównywa Żeromskiego z dwoma z gruntu odmiennymi Tołstojami. Z Tołstojem sprzed „nawrócenia” i z Tołstojem po „nawróceniu”. 14.01.48

Cały dzień spędzam dziś nad Conradem. Porównywan polski przekład z oryginałem. 12.11.60

Niemniej, to życie psychiczne istnieje, a jeśli nawet byłoby tylko wytworem środowiska, to każdy wytwór z kolei oddziaływa na środowisko, które go ukształtowało. 21.10.48

[...]paszkwilant Arski – dowolnie interpretując prawdę – zdobywa się przeciw (lub sprawnie wykonywa instrukcję) na pewną obiektywność nawet wobec „Pierwszej Brygady” 28.08.62

Tu próbują nawet kolorowych filmów reklamowych w stylu zachodnim, reklamując, niestety, sok z marchwi zamiast soku cytrynowego – jako zawierający więcej witamin (co przypomina reklamy

margaryny zamiast masła) – co jest bardzo zacne, ale nikogo nie przekonywa. 31.07.64

Odmiana taka przeważała w okresie międzywojennym, po wojnie słowniki określają ją jako rzadszą, współcześnie jest niewątpliwie przestarzała. Dodajmy, że u Dąbrowskiej nie ma wcale form *przekonuje*, *oddziałuje*, *porównuje*, natomiast spotyka się – *wykonuję*:

Tak u nas bezmyślnie i niedbale wykonuje się każdą robotę. 5.08.52

Z przestarzałych form deklinacyjnych rzuca się w oczy końcówka *-yj/-ij* w D.lm, np.:

26.II.[1948] Rano na chwilę w mieście w tym sklepie maszyn, żeby zasięgnąć paru informacji co do manipulowania tą maszyną wczoraj kupioną.

16.VI.48.Środa. Rano wyszliśmy ze St. do miasta. Odbieraliśmy film Anny, z którego znów ledwie parę fotografii się jako tako udało.

Wstyd mi za to, a przy tym obawiam się hałasu, brudu, pluskiew; psucia się instalacji etc.12.07.48

Nic nie brakło w tym bigosie atrakcji. 31.12.48

Bardzo trafne jest ukazanie specjalnie wschodniej i wspólnej z narodami Azji zdolności rosyjskiej do tworzenia fanatycznych religii ateistycznych.30.11.48

Należy jednak stwierdzić, że formy z nowszą końcówką *-i* są w dzienniku częstsze. Tak więc mamy np. 5 form *informacyj* i 25 *informacji* (wszystkie po wojnie), 4 *fotografij* i 11 *fotografji/fotografii* (wszystkie po wojnie). Można wysnuć wniosek, że Dąbrowska zaczęła odczuwać przestarzałość końcówki *-yj* i używała jej coraz rzadziej.

Ciekawostką jest użycie formy *niesnaska* – w lp.:

Rano był Jurek. Skarzył się, że w domu jest niesnaska między rodzicami. Ze „tatuś historyzuje”. 16.09.48

Choć Dąbrowska używa też częstszej już wówczas (tak informują zarówno SW, jak i SJPDor.) formy lm *niesnaski*:

Najgorsze w tym, to ta tajna miłość Anglii i Niemiec, których wszystkie nieprzyjaźnie są niesnaskami pary miłosnej, żadnej podzielenia między sobą panowania nad światem, 8.03.36

Obsolety fleksyjne nie są może różnorodne i liczne w zapiskach dziennika, niemniej, ponieważ odbiegają dość znacznie od form używanych dziś, powodują „archaizację” tekstu. Dotyczy to zwłaszcza form typu z *tylq*, ale także typu *poszlę*. Z przestarzałości końcówki *-yj/-ij* Dąbrowska, jak

pisaliśmy chyba po wojnie zdała sobie sprawę, gdyż coraz mniej jej używała.

³¹ Por. interesujący komentarz Mirosława Bańki na ten temat, zamieszczony w internetowej poradni językowej PWN: „Kiedy czytam w *Kodeksie karnym*: „Kto rzecz uzyskaną za pomocą czynu zabronionego nabywa lub pomaga do jej zbycia...”, to mam wrażenie, że natrafiłem na konstrukcję prawniczą, środowiskową, której w ogólnej polszczyźnie odpowiadałoby zdanie: „Kto rzecz uzyskaną za pomocą czynu zabronionego nabywa lub pomaga w jej zbyciu...”. W NKJP są jednak inne przykłady zastosowania składni *pomagać do czego*, por. „A spełniać rozkazy, pomagać do zwycięstwa, wysługiwać się jak pudel pruskiemu kajzerowi, słać mu drogę do tryumfu – tego nie mógł wymóc na sobie” (Stefan Żeromski, *Wiatr od morza*) i nowszy: „To żadna sztuka zbawić się tam, gdzie wszystko pomaga do zbawienia” (Józef Tischner, *W krainie schorowanej wyobraźni*). Wśród niewielu cytatów zwracają uwagę stosunkowo liczne wyimki ze starych tekstów: obok Żeromskiego – Reymont, Gąsiorowski, Makuszyński. Nasuwa się więc przypuszczenie, że *pomagać do czegoś* to stara konstrukcja składniowa, która ustąpiła miejsca konstrukcji *pomagać w czymś*, nie znikła jednak całkowicie, czego dowodem jej obecność w aktach prawnych. Zapewne akty te są w jakimś zakresie oparte na kodeksach przedwojennych, więc mogły przejąć przedwojenną składnię (szczegół ten pozostaje do sprawdzenia). [...] Współczesne słowniki pokazują, że pomagać można komuś *w czymś* lub *przy czymś*, nie *do czegoś*.

³² Natomiast w zdaniu: „Kupiłam rano za 1000 zł. cebulek tulipanowych, narcyzowych i gladiolusów dla ogrodu Anny.27.10.48” mamy do czynienia z niezalecanym przez słowniki normatywne użyciem przyimka *dla* z rzeczownikiem nieżywotnym; w takim wypadku powinno się użyć przyimka *do*: *cebulki tulipanowe do ogrodu Anny*.